Dziś bieg kolarski „Dziennika Łódzkiego"

Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela 16 maja 1948 r.

Rok IV Nr 134 (1040)

CZYTELNIK

Jedziemy za miasto.

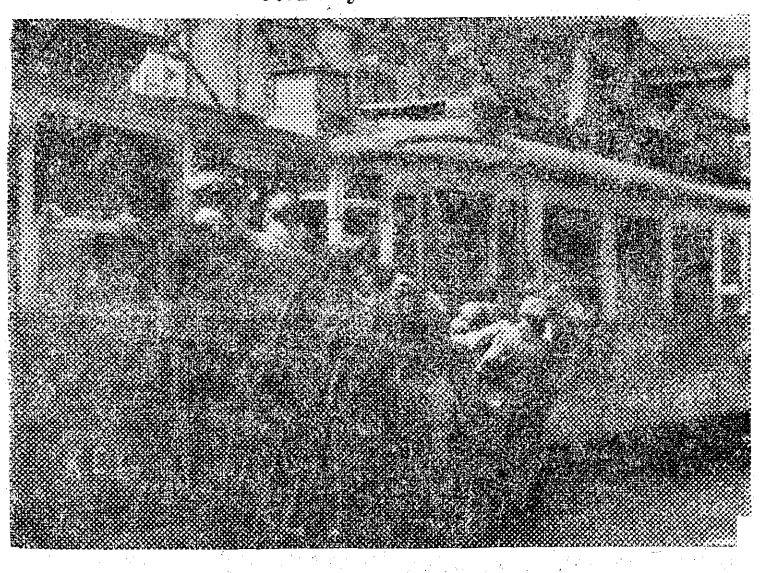

Zielone Święta spędzimy na zielonej murawie.

PALESTYNA NA TLE Bliskiego Wschodu

Palestyna stanowi niewielką wysepkę na wielkich przestrzeniach Bliskiego Wschodu. Odróżnia się jednak od większości ich, zwłaszcza od swych bezpośrednich sąsiadów wysokim poziomem kultury i bujnym rozwojem gospodarczym.

Bezpośredni sąsiedzi Palestyny — to: Egipt, Transjordania, Syria i Liban.

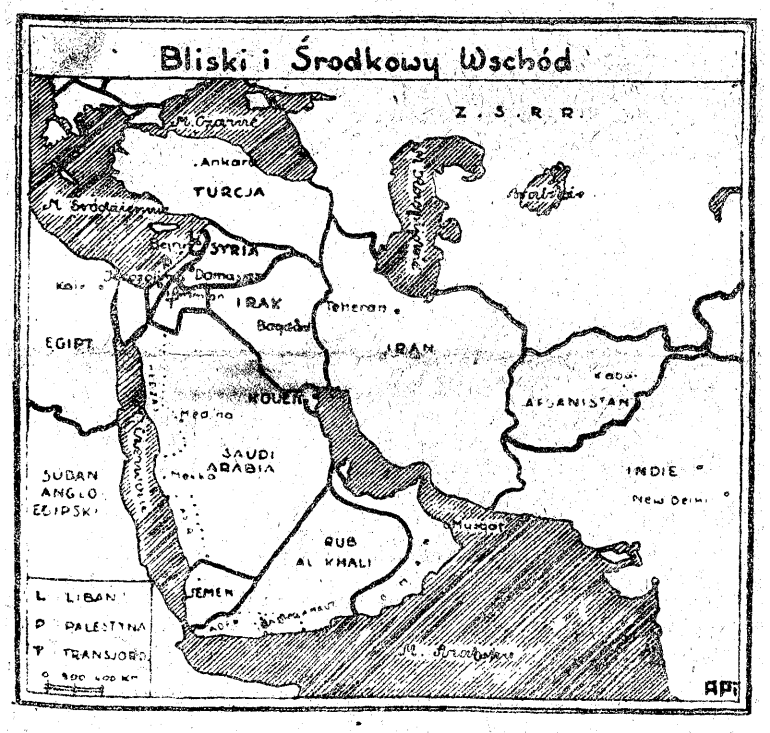

Egipt spośród tych wszystkich krajów jest państwem najludniejszym i ma też największe znaczenie. Ma on 18 milj. ludności. Graniczy z najbardziej południową dzielnicą nowego państwa Erec Izrael — Negedem.

Transjordania — stanowiła aż do r. 1922 część mandatu palestyńskiego; obejmuje duży obszar pustynny (90.000 km kw.) na wschód od Jordanu. Ludności posiada raptem... 350.000. W r. 1928 W. Brytania zawarła z emirem Abdullah układ, w którym uznała Abdullaha za władcę Transjordanii.

Przed dwoma laty, w marcu 1946 roku emir Abdullah podpisał w Londynie pakt w sprawie samodzielności Transjordanii, ważny 25 lat. Przemienia on faktycznie Transjordanię w zamaskowaną kolonię brytyjską. Przewiduje on m. in., że W. Brytanie będzie stacjonowała w Transjordanii swe garnizony wojskowe, przy czym Transjordania wojska te powinna utrzymywać itp.

W ten sposób W. Brytania zabezpieczyła sobie bazy na wypadek przewidywanej już wówczas konieczności opuszczenia Palestyny.

Abdullah w maju 1946 r. ogłosił się królem, a Jordan stał się granicą Palestyny. Utworzono tzw. „Legion Arabski", pełniący obowiązki służby bezpieczeństwa. O „działalności" i członkach tego „legionu" głośno było w ostatnim czasie.

Obecnie w Transjordanii wojska jest prawie tyle, co cywilnej ludności.

Syria i Liban graniczą z Palestyną od północy.

Liban obejmuje zaledwie 9.000 km kw. z 1.000.000 mieszkańców w większości — rzecz charakterystyczna — katolików. Jest to jedyny kraj katolicki na Bliskim Wschodzie.

Syria zajmuje terytorium 19.000 km kw. i ma 3.200.000 mieszkańców. Prawie połowę kraju jednak wypełnia pustynia.

Pozostałe państwa Bliskiego Wschodu to: Jemen, Irak i Arabia Saudyjska, której władcą jest Ibn Saud. Arabia Saudyjska — rozległe, lecz prawie bezludne państwo żyje z czynszu, płaconego przez towarzystwa naftowe za prawo przeprowadzenia rurociągu. Ibn Saud otrzymuje wprawdzie tylko 4 złote szylingi od tony przepędzonej rurociągiem ropy naftowej, ale jeśli zważyć, że ilość ropy wydobywanej rocznie w Iraku i przepuszczanej rocznie rurociągiem wynosi 16.000.000 ton, to sprytny władca otrzymuje wcale niezłą sumkę. W tych warunkach trudno mówić o samodzielności tego kraju. (jk.)

Niemcy pragną jedności

„Petycja ludowa" z setkami tysięcy podpisów ma ujawnić wolę narodu

BERLIN, 15. 5. (PAP). — Mimo sprzeciwu władz amerykańskich i brytyjskich na terenie całych Niemiec trwają energiczne przygotowania do mającej się rozpocząć dnia 23 maja akcji zbierania podpisów pod tzw. **petycję ludową w sprawie jedności Niemec.**

Przewodniczący Sekretariatu Niemieckiej Rady Ludowej **Gniffne** oświadczył, że mimo odmiennych twierdzeń rzecznika brytyjskiego, przeprowadzenie tej akcji w Berlinie, będzie całkowicie legalne, gdyż prace Niemieckiej Rady Ludowej, która jest inicjatorką akcji, oparte są na zupełnie legalnych podstawach.

Do Berlina napływają wiadomości z prowincji i z niemieckich stref zachodnich o przygotowaniach do tejże kampanii. W **Szlezwig-Holsztynie** odbyło się kilka zebrań publicznych które zakończono rezolucjami, wzywającymi do podpisywania petycji w sprawie jedności Niemiec. W mieście **Flensburg** z inicjatywy partii komunistycznej i miejscowej inteligencji, odbyło się zebranie, które zaakceptowało przygotowanie petycji ludowej na terenie tego miasta, podobno nader liczne rezolucje nadchodzą z licznych miast strefy radzieckiej.

Egipt na stopie wojennej z nowym państwem Izraela

LONDYN, 15.5 (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że egipskie ministerstwo obrony narodowej opublikowało 2 komunikaty, w których opisuje przekroczenie granicy palestyńskiej przez oddziały egipskie.

Następny numer „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" ukaże się we wtorek 18 bm.

Jak się odbyło proklamowanie państwa Izraela

Zniesienie ograniczeń imigracyjnych

WASZYNGTON, 15.5 (API). Wskutek wygaśnięcia mandatu brytyjskiego w Palestynie, wypadki potoczyły się szybko. O godz. 10.08 ostatni wysoki komisarz brytyjski sir Allan Gordon **Cunningham** wsiadł w Haifie na barkę, która odwiozła go na krążownik **„Euryalus"**. O godz. 4 po południu w sali jednego z muzeum w Tel-Avivie, David Ben **Gurion proklamował pierwsze państwo żydowskie od 2000 lat.**

Muzeum, w którym odbyła się proklamacja, strzeżone było przez oddziały Hagany, a miejsce ceremonii trzymane było w tajemnicy ze względów bezpieczeństwa. Na dwie godziny przed proklamacją, Hagana nakazała częściowe zaciemnienie miasta, ostrzegając Żydów przed możliwością walk i ataków bombowych.

Ben Gurion proklamował państwo żydowskie stojąc pod wielkim portretem Teodora **Herzla**, założyciela sjonizmu. 12 członków pierwszego rządu siedziało po jego obu stronach. Pierwszym aktem rządu było anulowanie brytyjskiej Białej Księgi z 1939 r., **anulowanie ograniczeń w imigracji** oraz ograniczenia sprzedaży ziemi dla Żydów z mocą wstecz od 1 maja 1939 r.

Dwóch rabinów pobłogosławiło ceremonię, która była bardzo prosta i krótka. 37 członków tymczasowego parlamentu podpisało proklamację.

W Londynie, członek Agencji Żydowskiej **Shredei**, oświadczył dziennikarzom: „14 maja 1948 r. tj. 5-go iyar 5708 ery żydowskiej spełniły się przepowiednie proroków. Po 2000 lat tułaczego życia nadszedł dzień, w którym naród żydowski otrzymał własną ojczyznę".

Tymczasem w Jerozolimie rozejm został przerwany. Żydzi atakują silnie umocnione centralne dzielnice Jerozolimy, przezwane przez nich „Bevingradem", które obejmują budynek poczty i komendę policji. Hagana rzuciła 3000 żołnierzy uzbrojonych w artylerię do walki przy Bael-Wad na drodze: Jerozolima — Tel-Aviv.

USA uznały de facto

Państwo Żydowskie w Palestynie

Tel-Aviv pod gradem bomb

JEROZOLIMA, 15.5 (API). Proklamacja państwa żydowskiego wywołała ogromny entuzjazm ludności żydowskiej w Palestynie. Na ulicach Haify odbyły się radosne manifestacje. Na gmachu komisariatu powiewa żydowska flaga narodowa.

W pozostałej części kraju toczą się nadal walki. Dzisiejszej nocy 6 Spitifire'ów bombardowało żydowski port Tel-Aviv. Samoloty zostały ostrzelane bronią maszynową. Szkody wyrządzone przez bombardowanie nie zostały jeszcze ustalone, jak również nie stwierdzono przynależności państwowej bombowców.

Wg ostatnich wiadomości z Tel-Avivu, jeden z samolotów bombardujących port, został zestrzelony. PILOTOWAŁ GO EGIPCJANIN.

Jak donoszą z Kairu, WOJSKA EGIPSKIE PRZEKROCZYŁY GRANICĘ PALESTYŃSKĄ na odcinku między RAHFĄ i EL-AUDIE i posunęły się 50 km w głąb kraju.

Rząd egipski mianował gubernatorów wojskowych w Kairze, Aleksandrii i w strefie Kanału Sueskiego. Bezpośrednim ich naczelnikiem jest premier **Nokrashi-Pasza.**

Parlament **syryjski** zatwierdził dekret o wprowadzeniu **stanu wojennego**, oraz zezwolił na wyasygnowanie 10 milionów funtów szterl. na finansowanie kampanii palestyńskiej.

Wojska Hagany rozpoczęły ofensywę w Zachodniej **Galilei** na odcinku między wybrzeżem Morza Śródziemnego i granicą syryjską. Dotychczas zajęto 3 miasta arabskie.

Komentując stanowisko króla Transjordanii, **Abdullaha, który grozi** zajęciem części Palestyny, dziennik „Republica" donosi, że pewność siebie monarchy transjordańskiego tłumaczy się **poparciem jego planów przez W. Brytanię.**

Między Anglią i Transjordanią podpisany został tajny układ, na mocy którego Palestyna ma być włączona do Transjordanii.

„W. Brytania — pisze dalej „Republica" — usiłuje wykorzystać obecną sytuację w Palestynie, by umocnić swą pozycję strategiczną i gospodarczą na Środkowym Wschodzie. Dlatego też **podsyca ona nieporozumienia** między poszczególnymi państwami arabskimi, a przede wszystkim między Transjordanią a Irakiem i Egiptem".

Dziś wyścig kolarski o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego"

Dziś na trasie Łódź — Sieradz — Łódź odbędzie się trzeci z rzędu wyścig kolarski o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego".

Zbiórka zawodników o godz. 8 w podwórzu redakcji „Dziennika Łódzkiego" ul. Piotrkowska 96. Defilada przez ul. Piotrkowską w stronę Placu Wolności, a potem w kierunku parku Wenecja przy Szosie Pabianickiej, gdzie mieścić się będzie start. Start nastąpi o godz. 10. Meta mieścić się będzie w tym samym miejscu co start. Zawodnicy na metę powinni przybyć około godz. 13.30.

Rozdanie nagród w sali odczytowej „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96.

Szczegóły na stronie IV.

TADEUSZ REK Podsekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości

Święto Ludowe w perspektywie historycznej

Przed wojną — wczasie okupacji — w Polsce Ludowej

Święto Ludowe, obchodzone uroczyście przez chłopów polskich, pomimo swej stosunkowo krótkiej historii posiada bogatą i dobrą tradycję. Uchwała o wprowadzeniu Święta Ludowego powzięta została na Chłopskim Kongresie Zjednoczeniowym w dniu 15 marca 1931 r. Od tej daty Stronnictwo Ludowe w dzień Zielonych Świąt urządzało i urządza każdego roku uroczyste obchody i wielkie manifestacje, nie wyłączając nawet lat okupacji i konspiracji.

W ciągu pierwszych kilku lat, od 1931 do 1939 roku Święto Ludowe posiadało charakter wybitnie opozycyjny, wymierzony przeciwko reakcji i faszyzmowi, przeciwko sanacji i endecji. Każdego roku odbywały się wówczas setki zgromadzeń, na których zawsze obok chłopskich sztandarów zielonych zjawiały się witane entuzjastycznie robotnicze sztandary czerwone. Wtedy to, w ogniu walki z sanacyjną dyktaturą, rosła przyjaźń i współpraca chłopów i robotników.

W następnych latach, podczas okupacji, Święto Ludowe — podobnie jak całe życie polskie — zeszło w podziemia, ale nie zanikało, nie zostało zawieszone. Urządzane w głębokich lasach, strzeżone przez silne oddziały Batalionów Chłopskich, stawało się źródłem wiary w wyzwolenie oraz źródłem siły do walki o Wolność, o Niepodległość, o Polskę Ludową.

Po raz pierwszy po wojnie, **w 1945 roku** Stronnictwo Ludowe łącznie z Samopomocą Chłopską i „Wiciami", urządziło Święto Ludowe w wielu miejscowościach na terenie całej Polski: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Kielcach, Poznaniu, Częstochowie, Radomiu, Kutnie, Sieradzu, Wieluniu, Radomsku itd. Były **to pierwsze manifestacje chłopskie, stojące na platformie pełnej współpracy chłopsko-robotniczej** w budowaniu nowowywalczonej i wyzwolonej wtedy Polski Ludowej.

W 1946 r. PSL w serii swych antyludowych, dywersyjnych posunięć, **ogłosiło bojkot Święta Ludowego.** Jednakże uroczystości i manifestacje odbyły się na terenie całego kraju. Uroczystości te zostały zorganizowane **przez Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chłopską, przy czynnej współpracy „Nowego Wyzwolenia"**, które powstało w tym okresie jako protest przeciwko szkodliwej dla wsi i dla Polski polityce mikołajczykowskiego PSL.

W 1947 r. Święto Ludowe obchodzone było już powszechnie, **masowo**, pomimo tajnej instrukcji Mikołajczyka, ażeby chłopi szli do kościoła, a nie na manifestacje. Pod sztandarami Stronnictwa Ludowego demonstrowały wówczas setki tysięcy chłopów. Imponujące liczbą i postawą odbyły się pochody: w Gnieźnie, Płocku, Kielcach, Białymstoku, Olsztynie, Toruniu, Gdyni, Grudziądzu Łowiczu, Częstochowie, Grójcu, Garwolinie, Rawie Maz. itd.

I oto jest rok 1948, w którym zarówno partie robotnicze, jak i chłopskie obchodzą swoje Święta **pod hasłem zjednoczenia.**

Na terenie ruchu ludowego w ciągu ostatniego roku dokonało się bardzo dużo. Stronnictwo Ludowe stało się rzeczywistą reprezentacją szerokich, podstawowych mas chłopskich, a nie tylko ich warstwy górnej, jak to kiedyś bywało.

Z PSL uciekł Mikołajczyk, skoro tylko spostrzegł swoją całkowitą przegraną i kompromitację, zgotowaną mu w dużej mierze przez bardziej lewicowy, postępowy odłam partii. Uciekli razem z nim lub uciekli i skryli się w niepamięci — jego pretorianie. Nowe kierownictwo rozumiejąc i uznawając błędy przeszłości, weszło na drogę demokratyzacji PSL i po drodze tej idzie już od paru miesięcy. Ostatnio, w dniu 10 maja br. została podpisana Deklaracja o Współdziałaniu SL i PSL, **co oznacza duże zwycięstwo** postępowego, radykalnego kierunku w ruchu ludowym.

Tegoroczne Święto Ludowe organizowane jest **przez SL, PSL, Samopomoc Chłopską i „Wici"**. Hasła, pod jakimi będą się odbywały manifestacje, dadzą się sprowadzić do czterech następujących grup:

1. Walka o pokój,
2. Jedność Ruchu Ludowego,
3. Sojusz Chłopsko-Robotniczy,
4. Zwiększenie wydajności w rolnictwie,

Chłopi-ludowcy wzięli wybitny udział w Święcie Pierwszomajowym. Obok czerwieni sztandarów robotniczych zieleniły się sztandary ludowe. Obecnie, w chłopskim Święcie Ludowym wezmą masowy udział robotnicy. W powodzi zielonych sztandarów pojawią się sztandary czerwone. Tak bywało dotychczas, tak jest obecnie. Stanowi to wymowny dowód, iż wszelkie sztucznie tworzone i podtrzymywane separatyzmy, czy ghetta chłopskie lub robotnicze bez reszty zostały zlikwidowane.

Rośnie i tężeje, z jednej strony — **jedność robotnicza**, z drugiej — **jedność chłopska.** Te dwie jedności — robotnicza i chłopska — **nie są i nie będą sobie przeciwstawne.** Obydwie one stanowią **potężne filary** wspólnego sojuszu, wspólnego **bloku chłopsko-robotniczego**, bloku całego świata pracy.

TADEUSZ REK

Robotnicy pozdrawiają chłopów

Tegoroczne obchody Święta Ludowego poprzedzone zostały podpisaniem deklaracji o współdziałaniu SL i PSL i będą przebiegać pod hasłem jedności chłopów.

Z okazji Święta Komisja Centralna Zw. Zaw. przesłała dla ludu pracującego wsi imieniem — 3.000.000 zrzeszonych robotników i pracowników najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia. (jk)

Węgry dobrym partnerem handlowym

Za koks, cynk i węgiel otrzymamy aluminium i urządzenia przemysłowe

WARSZAWA, 15.5 (PAP). Po powrocie z Budapesztu wicemin. **Szyr**, przewodniczący polskiej delegacji, który podpisał w Budapeszcie konwencję gospodarczą polsko-węgierską, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat przesłanek, jakie kierowały obydwoma rządami przy podpisywaniu konwencji oraz korzyści, jakie układ przyniesie dla obu krajów.

— Co skłoniło oba rządy do podpisania konwencji?

— Stosunki polsko-węgierskie, oparte o tradycyjną przyjaźń, znalazły nową bazę od czasu, gdy Polska i Węgry rozbudowują gospodarkę planową.

Przemysł węgierski specjalizuje się w działach: **elektrotechniki, trakcji elektrycznej, ciężkiego przemysłu maszynowego** i przedstawia pod tym względem stosunkowo duży potencjał. Także w dziedzinie **farmaceutyki** Węgry interesuje bardzo rynek polski, jako producent półfabrykatów i gotowych specyfików. Produkcja **aluminium, tłuszczów technicznych i jadalnych, produktów naftowych itd.** również ma duże znaczenie dla Polski.

Polska może dostarczyć Węgrom **węgla, koksu, cynku, soli, produktów chemicznych, niektórych maszyn i urządzeń.**

— Jakie korzyści przynosi obu krajom podpisanie konwencji?

— Podstawowym elementem **naszego zainteresowania** w stosunku do Węgier jest po pierwsze — osiągnięcie **dostaw inwestycyjnych** dla rozbudowy przemysłu polskiego i zapewnienie sobie dostaw aluminium, tłuszczów technicznych, produktów naftowych i wyrobów farmaceutycznych.

Węgry są przede wszystkim zainteresowane w dostawach koksu, którego brak stanowi tzw. „wąskie gardło" w produkcji węgierskiej, cynku, węgla oraz surowców i półfabrykatów przemysłu chemicznego.

Oba kraje są równie zainteresowane w ścisłej **współpracy w dziedzinie technicznej i przemysłowej.**

Realizacja konwencji o wieloletniej współpracy gospodarczej bezwątpienia wpłynie na **przyśpieszenie odbudowy gospodarczej i rozbudowy gospodarki obu krajów, na przyśpieszenie postępu technicznego i podniesienie stopy życiowej ludności obu krajów.**

Delegacja polska spotkała się wszędzie z wyrazami szczerej, serdecznej przyjaźni dla Polski, co wpłynęło na niezwykle szybkie tempo rokowań i uzgodnienie nie tylko spraw zasadniczych, związanych z tekstem konwencji i układu wykonawczego tej konwencji, ale również na możliwość załatwienia szeregu spraw szczegółowych w toku nieoficjalnych posiedzeń delegacji rządowych obu krajów.

Nożycami przez prasę

Siły pokoju

Na ostatni manewr Marshalla, Henry Wallace odpowiedział listem otwartym do Stalina, w którym sformułował warunki, które powinny być spełnione, aby stosunki amerykańsko-radzieckie mogły się układać pomyślnie.

„Głos Ludu" w komentarzu do tego listu podkreśla, że za Wallacem stoją nie tylko masy pracujące USA, ale że

„program reprezentowany przez Wallace'a — program porozumienia z ZSRR i zaniechania prowokacyjnych metod — znajduje zwolenników także wśród części kapitalistów amerykańskich.

Jesteśmy niewątpliwie świadkami ścierania się tych dwóch sprzecznych tendencji — pokojowej i prowojennej — w łonie kapitalizmu amerykańskiego. Nieustanny wzrost sił obozu demokratycznego i antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrastający opór przeciw planowi Marshalla na zachodzie Europy jako też trudności w realizowaniu amerykańskich planów gospodarczych — każą oczekiwać, że ci którzy rozpalają dziś histerię wojenną, będą coraz bardziej izolowani we własnym społeczeństwie.

Niezależnie od tych sprzecznych tendencji, które już dziś zarysowują się w łonie kapitalizmu amerykańskiego siłą decydującą w walce o utrwalenie pokoju są i będą masy ludowe. Nad głosem ich nikt nie będzie mógł przejść do porządku dziennego".

Z programem Wallace'a sympatyzują te koła kapitalistów amerykańskich, które nie są związane z przemysłem wojennym. Nie są oni zainteresowani w rozpętywaniu histerii wojennej, gdyż uderza ona pośrednio w ich interesy.

Polacy poprą Front Narodowy

podczas wyborów w Czechosłowacji

CIESZYN CZESKI, 15. 5. (PAP). Wydawany tu polski dziennik „Głos Ludu", nawiązując do zbliżających się w Czechosłowacji wyborów do parlamentu, podkreśla konieczność stworzenia **wspólnego frontu wyborczego ludności polskiej** na Czeskim Śląsku Cieszyńskim, która winna poprzeć zjednoczoną listę czechosłowackich kandydatów Frontu Narodowego.

„Cały nasz uświadomiony narodowo lud polski na Śląsku Cieszyńskim — pisze „Głos Ludu" — musi dołożyć wszelkich starań, ażeby wybory do parlamentu czechosłowackiego przyniosły nam zwycięstwo. W wyborach tych, popierając jednolitą listę kandydatów, na której figuruje również nasz przedstawiciel — prof. Paweł **Trombik**, chcemy nie tylko powiedzieć, że jesteśmy za demokracją, za sprawiedliwością społeczną za pokojem, lecz pragniemy również stwierdzić, że jesteśmy **za najściślejszym porozumieniem Czechosłowacji z Polską**, za ścisłą współpracą z narodem polskim, do czego już wytrwale od szeregu miesięcy dąży rząd premiera Gottwalda.

Białe kartki — kontynuuje dziennik — będą oddawali ci, którzy życzą sobie powrotu polityki Uhlirza na Śląsku Cieszyńskim oraz ci, którzy chcą powrotu Niemców i tępienia narodu polskiego w obozach".

Centralny dom

zjednoczonych partii robotniczych

Zagadnienie budowy „Wspólnego Domu" zjednoczonych partii robotniczych przybiera postać realną szybciej niż można było przypuszczać.

Z informacyj, które przekazali prasie członkowie Komitetu Budowy pos. Zenon Kliszko i red. Stefan Arski wynika, iż „Wspólny Dom" stanie w prostokącie między Al. 3 Maja, Nowym Światem, Książęcą i projektowaną Aleją Na Skarpie.

Postawiono już ogrodzenie i rozpoczęto oczyszczanie terenu pod budowę. Dom będzie miał 6 kondygnacji, kilka większych sal i 1.200 pokoi. Jeszcze w tym sezonie projektuje się zakończenie budowy fundamentów.

Zbiórka na budowę „Wspólnego Domu" dała już imponujące wyniki: 30 milj. zł. zebrano w dniu 1 Maja a 40 milj. zł. zadeklarowano.

Komitet Budowy bardzo silnie podkreśla, że składki mają być dobrowolne. Aby tę dobrowolność zapewnić Komitet zabronił ściągania zadeklarowanych kwot przez administracje zakładów pracy i instytucji. Wpłaty mogą być dokonywane ratami w postaci zakupu cegiełek o wartości: 50 zł, 100 zł, 500 zł i 1000 zł. (jk)

Oficerowie Sztabu Głównego

zwiedzają „Czytelnika"

W dniu 15 maja 45-osobowa wycieczka oficerów Sztabu Głównego, zorganizowana przez miejscowe koło społeczne, zwiedziła Drukarnię nr 2 „Czytelnik", biura Centrali tej spółdzielni oraz teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Z dużym zainteresowaniem odnieśli się oficerowie sztabu do nowoczesnych urządzeń drukarni, poświęcając szczególną uwagę doskonale zaopatrzonej chemigrafii.

W Centrali spółdzielni urządzona została specjalna wystawa wydawnictw książkowych i periodycznych. Kierownicy poszczególnych wydziałów udzielali oficerom szczegółowych wyjaśnień, a wiceprezes spółdzielni, St. **Tazbir**, omówił w krótkich słowach całokształt działalności „Czytelnika", uwzględniając specjalnie przebieg akcji kulturalno-oświatowej.

Na terenie Domu Słowa Polskiego oficerowie wyrazili swe **uznanie** dla samej koncepcji budowy i z podziwem oglądali wyniki dotychczasowych prac przy przygotowaniu terenu do budowy wielkiej fabryki słowa drukowanego i bazy dla akcji kulturalno-oświatowej w Polsce.

Oficerowie zapewnili przedstawicieli „Czytelnika" o swym uznaniu dla akcji, podjętej przez tę instytucję, zapowiadając równocześnie **gromadne przystąpienie** do spółdzielni w charakterze czynnych członków kół „Czytelnika" jak i jego klubów literackich.

Dobra mina do złej gry

WASZYNGTON, 15. 5. (PAP). W piątek wieczorem Truman złożył oświadczenie, w którym przepowiedział swe własne zwycięstwo podczas listopadowych wyborów prezydenta USA.

„Przepowiednia" brzmiała następująco: „W następnych 4 latach w Białym Domu będzie demokrata, którego właśnie w tej chwili oglądacie".

Truman przemawiał w ten sposób na zebraniu członków partii demokratycznej.

Prognoza pogody

Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie lub pogodnie.

Temperatura dniem od plus 15 st. na wybrzeżu do plus 25 st. na południu kraju.

Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Fraszka

Zagadkowa mieszanka

Mieszanka: studnia plus krowa.
(Produkcja(?) — tuż, niedaleko).
Paskudna. Droga. Niezdrowa.
Trucizna może? Nie — „MLEKO".
CZYS.

Ś. † P.

MARCIN Gaganaszwili

KUPIEC.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 maja 1948 r., mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm., o godz. 16 z Kaplicy na Starym Cmentarzu Prawosławnym przy ul. Ogrodowej — o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

ŻONA, DZIECI i RODZINA.

Ś. † P.

JAN KACZMAREK

WSPÓŁWŁAŚCICIEL FIRMY „ZRZESZENI RZEMIEŚLNICY"

zmarł śmiercią tragiczną dnia 13 maja 1948 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. V. 48, o godz. 16.30 z kościoła w Retkini, na który zapraszają przyjaciół Zmarłego, pogrążeni w głębokim smutku

(4907 p) **WSPÓLNICY**

Ś. † P.

ANDRZEJ KOWALCZYK

EMERYT. URZĘDNIK IZBY SKARBOWEJ w ŁODZI,

zmarł w dniu 14. V. 48 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17. V. 48 o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarnej na Radogoszczu.

O czym zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI.

(4340 s)

SPÓR O NIEBIESKIE ŹRÓDŁA

Co ważniejsze: woda dla Łodzi, rezerwat leśny czy rybki dla Tomaszowa?

Dziwne są dzieje Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem Mazowieckim. Nazwę swą zawdzięczają one pulsującemu błękitowi piaszczystego dna.

Wydajność źródeł jest olbrzymia, wynosi bowiem około 230 litrów wody na sekundę. Tego rodzaju zjawiska, spotykane dość często w terenach górskich są fenomenem geologicznym na obszarze nizinno-równinnym.

PROJEKTY

W swoim czasie, różne organizacje chciały w najrozmaitszy sposób wykorzystać ten obiekt. Noszono się z poważnym zamiarem urządzenia tu rezerwatu wodnego, to znowuż projektowano założyć dookoła Niebieskich Źródeł park turystyczny. Wreszcie, na kilka lat przed wybuchem wojny Zarząd Miasta Łodzi kupił Niebieskie Źródła wraz z najbliższym terenem od ówczesnego ich posiadacza hr. Ostrowskiego i postanowił wykorzystać je na zaopatrzenie Łodzi w wodę. Projekt ten spotkał się z ogólnym uznaniem zarówno ówczesnych czynników oficjalnych i społeczeństwa łódzkiego. Niestety, wojna przeszkodziła w jego realizacji.

W okresie okupacji Niebieskie Źródła włączono wraz z Tomaszowem Mazowieckim do Generalnej Gubernii, zostały więc one oddzielone od Łodzi granicą. Ówczesny zaś niemiecki zarząd miasta Łodzi zrzekł się za pewną rekompensatą praw własności Niebieskich Źródeł na korzyść Tomaszowa Mazowieckiego.

TOMASZOWIANIE CHCĄ RYBKI HODOWAĆ

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, Zarząd m. Łodzi nie miał środków na doprowadzenie do Łodzi źródlanej wody spod Tomaszowa Mazowieckiego. Inwestycje więc odłożono na plan dalszy. W międzyczasie jednak miejscowe władze w Tomaszowie Mazowieckim opierając się na wspomnianym akcie niemieckich władz miejskich w Łodzi zaczęły traktować Niebieskie Źródła jako swoją własność. Znaleźli się nawet w grodzie Tomaszowskim domorośli ichtiolodzy, którzy wykombinowali projekt przekształcenia Niebieskich Źródeł na staw rybny.

Od gotowego projektu, do jego wykonania — droga niedaleka, zwłaszcza, gdy się ma poparcie miejscowych czynników oficjalnych.

Przystąpiono więc do swoistych inwestycji. Ponieważ nadmiar wody z Niebieskich Źródeł odpływał do Pilicy, postanowiono łożysko tego strumienia zabarykadować, by rybki hodowane przez tomaszowskich ichtiologów w źródle nie uciekały wraz z wodą odpływającą do rzeki. Jako materiał na zbudowanie tamy miały posłużyć rosnące dookoła źródła drzewa; wycięto więc pobliskie olbrzymy stanowiące przepiękne — naturalne tło Niebieskich Źródeł. Zdarto również na szerokiej przestrzeni darń, którą zużyto do wykonania nasypu.

KONIEC „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

Na szczęście tą „radośną twórczość" tomaszowskich amatorów pstrągów została przerwana. Do Łodzi bowiem dotarła wieść o tych bezmyślnych wyczynach. Specjalna komisja, wyłoniona z przedstawicieli Łódzkiego Towarzystwa Ochrony Przyrody udała się do Niebieskich Źródeł i po zapoznaniu się z prowadzonymi tam „robotami" zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z prośbą o interwencję. Urząd Wojewódzki wystąpił w obronie Niebieskich Źródeł, polecając Zarządowi miasta Tomaszowa natychmiastowe wstrzymanie prac.

NIEBIESKI REZERWAT

Na tym jednak nie koniec. Liga Ochrony Przyrody w Łodzi wszczęła starania w Urzędzie Wojewódzkim o uznanie Niebieskich Źródeł za rezerwat wodny. Starania te jak się dowiadujemy znalazły poparcie Urzędu Wojewódzkiego. Przeciwko temu stanowisku natomiast wypowiada się zdecydowanie Zarząd m. Łodzi, który Niebieskie Źródła uważa za swą własność i w ramach 10-letniego planu inwestycyjnego Łodzi przewiduje przeprowadzenie od Niebieskich Źródeł rurociągu, który zaopatrzy Łódź w wodę.

KTO BĘDZIE GÓRĄ?

Która koncepcja zwycięży — na razie nie wiadomo, przypuszczać jednak należy, że konieczność zapewnienia łodzianom dostatecznej ilości zdrowej wody weźmie górę nad projektem urządzenia w Niebieskich Źródłach rezerwatu wodnego. Jak twierdzą bowiem inżynierowie — zorientowani w wydajności studzien zasilających wodociągi łódzkie — budowa rurociągu Niebieskie Źródła — Łódź daje jedyną realną możliwość pomyślnego rozwiązania problemu zaopatrzenia Łodzi w wodę.

Jak się dowiadujemy, władze miejskie, w razie pomyślnego rozstrzygnięcia sporu z Tomaszowem Mazowieckim o prawo własności Niebieskich Źródeł, przystąpią do budowy rurociągu w 1955 roku.

J. Gozdawa

Po prostu

Rozbratel siekany i S-ka

Drobiazg. Taki z gatunku zlekka irytujących.

Ale zacznijmy od początku.

Należy się kilka słów uznania tym panom, którzy umożliwili „zaistnienie" t. zw. obiadów klubowych w restauracjach łódzkich. Obiady te są na ogół jadalne, a kelnerzy przestali traktować „klubowiczów" z góry i lekceważąco.

Sielanka ta zmącona jest jednak pewną monotonnością, nieskomplikowanym (że się tak wyrazimy) doborem potraw na przestrzeni tygodnia.

Zupy, jak to zupy. Posiadają na ogół właściwości cieczy. A wszelkie płyny mają to do siebie, że łatwiej je przełknąć, niż ciała elastyczne, czyli kotlety.

Otóż i dobrnęliśmy do sedna sprawy. Chodzi właśnie o kotlety. Po pewnym czasie konsument obiadów klubowych (skąd ta dziwaczna nazwa?) zanotować może w pamięci takie to nazwy kotletów:

kotlet z drobiu,
bitek(?) po wiedeńsku,
bitek w śmietanie,
kotlet pożarski,
bitek po nelsońsku (hej!),
befsztyk siekany,
befsztyk domowy,
rozbratel siekany,
i inne.

Prawda, jaki wspaniały dobór? Jaka rozmaitość. Jaki zagraniczny fason?

Pozory.

Co się więc kryje pod wyszukanymi nazwami?

Zwyczajny — proszę państwa — siekany kotlet.

Raz płaski, raz walcowaty, to mocniej, to słabiej przypieczony obrzucony coraz to inną jarzyną, ale — ciągle ten sam. Siekany.

Mój dziadek zawsze mówił?

— Strzeż się, chłopcze, w życiu dwóch rzeczy: kobiety i restauracyjnej siekaniny.

Nie wiem, czy miał rację, ale powyższą sprawą martwi się niewymownie cały Klub Niezbyt Zamożnych Konsumentów,

o czym komunikuje komu należy

CZYS

UPORCZYWE ZAPARCIE zwalczają Zioła „Cholekinaza" Nr 3 H. NIEMOJEWSKIEGO

Sprzedaż w aptekach i skł. apt. Lab. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza" WARSZAWA, MOKOTOWSKA 50. (K. 527)

Z życia studenckiego

Jak spędzimy lato

Maj i czerwiec, przez połączenie dokuczliwych upałów z wytężoną pracą okresu egzaminacyjnego, czynią każdego studenta szczególnie podatnym na pokusy świeżego powietrza, wody, słońca, odpoczynku i rozrywki, słowem — wczasów. Lato roku bieżącego te marzenia młodzieży studiującej spełni w skali znacznie większej, niż kiedykolwiek dotychczas. Przewiduje się bowiem akcję wczasów w ogromnym zakresie.

Podobnie, jak wczasy dla ludzi pracy, wczasy studenckie zostaną w tym roku scentralizowane. 3 bm. Ministerstwo Oświaty, FPOS i Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych utworzyły Główny Komitet Wczasów Akademickich z nacz. Dowiatem na czele. Ministerstwo przyznało już Komitetowi 45 milionów zł kredytu, suma ta zostanie jeszcze powiększona. Dzięki centralnej organizacji wczasów w wielu obozach spotka się młodzież różnych uczelni i środowisk; spotkania np. humanistów łódzkich z handlowcami morskimi Szczecina stanowić będą niewątpliwie niemałą atrakcję.

Dla studentów chorych i silnie wyczerpanych przeznaczone będą domy wypoczynkowe w uzdrowiskach, znajdzie tam miejsce 3,000 osób, z czego 2000 zupełnie bezpłatnie. Na szerszą skalę zorganizowane będą obozy społeczno-wypoczynkowe, które zgromadzą 4.000 studentów w dwu turnusach trzytygodniowych. Łódzkie środowisko akademickie uzyskało w tych obozach stosunkowo dużo, bo aż 700 miejsc. Uczestnicy opłacą tylko zniżkowy koszt przejazdu, pobyt jest całkowicie bezpłatny. Program obejmuje głównie sport i rozrywki, a także 3-godzinną pracę społeczną; tak więc humaniści znajdą zajęcie przy pracy oświatowej, a na Ziemiach Odzyskanych — repolonizacyjnej; medycy — w akcji sanitarnej, technicy — przy radiofonizacji wsi itp.

Poszczególne obozy pomyślane są jako grupy koedukacyjne, liczące od 80 do 120 osób; plan taki, być może, nie zadowoli poszukujących samotności i kontemplacji, daje jednak całkowitą gwarancję, że nikt na obozach nie będzie się nudzić. Zapewnione jest malownicze położenie terenów obozowych, sprawna organizacja i wzorowe zaopatrzenie.

Łódzki Komitet Wczasów Akademickich organizować będzie prawdopodobnie obozy społeczno-wypoczynkowe na Ziemi Lubuskiej, Śląsku Opolskim, w woj. olsztyńskim i w Polsce Centralnej. Współgospodarzami tych obozów będą: Poznań, Wrocław, Lublin, Warszawa i Toruń.

(rf)

W przyszłym tygodniu zbiera się WRN w Łodzi

W przyszłym tygodniu zwołane zostanie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, nagromadziło się bowiem wiele spraw wymagających decyzji plenum. Przede wszystkim Rada musi powziąć formalne uchwały, zatwierdzające rozdział kredytów inwestycyjnych przez Kolegium Zarządu Miejskiego.

Poza tym MRN musi zatwierdzić kilka uchwał Kolegium, podjętych w innych sprawach.

LUDWIK SPIESS i SYN
ODDZIAŁ DETALICZNY
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 107 — Telefon 158-36
DROGERIA — PERFUMERIA — GUMY.
WODY MINERALNE ZE ŹRÓDEŁ KRAJOWYCH.
OBSŁUGA FACHOWA — SZYBKA I STARANNA.
(k 1046)

»O PÓŁNOCY«
REWELACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA
BORYSA RAJTANOWA
JUŻ WKRÓTCE
W POPOŁUDNIOWYM PISMIE
»WIECZÓR«
(K. 614)

Sanatorium w Tuszynku (1)

Leczyć nie tylko klimatem

Jest zmierzch. Przez otwarte okno wlatuje chrabąszcz, uderza w ścianę, pada, wywraca się. Nieporadnie przebiera uniesionymi do góry łapkami. Niesie się rechot żab. To z pobliskich stawów, w których jak głosi wieść — w dzień kierownik łowi ryby...

W pokoju ląduje kilka komarów, brzęczą koło uszu. Nie pomaga, nie wypłasza ich dym papierosa. Nad lasem na niebie płonie Venus. Od drzew idzie przyjemny, wiosenny zapach żywicy. Ciemność zaciera rosnące obok tuje i krzaki bzu. Niedawno ucichła muzyka z płyt, nadawana przez radio. Teraz zaczyna się inna: kaszlanie po salach...

Mimo niesprzyjających na pozór „akcesoriów" (stawy, komary itd) sanatorium dla płucno - chorych w Tuszynku położone jest w okolicy o dobrym, zdrowym klimacie. Trzydzieści parę kilometrów od Łodzi, a jakaż wielka różnica; zupełnie inny świat. Nie ma ciągnących się na horyzoncie pasm dymu, nozdrza łechce przyjemnie woń igliwia. Sanatorium to jest bodaj największe w Polsce. Mieści plus minus siedmiuset chorych. Są tu cztery pawilony — oddziały: męski, mieszany, żeński i dziecinny. Własna elektrownia — w razie gdyby „nawaliła" łódzka sterczące wysoko wieża ciśnień, bo pawilony posiadają kanalizację, aptekę, sklep spółdzielczy itd.

Chorych przybywa coraz więcej, by leczyć swe płuca, lekarzy coraz mniej, uciekają, by „leczyć"... swoje budżety. Jest to kwestia najważniejsza. Lekarzy w sanatorium stanowczo za mało, poza tym są niedostatecznie wynagradzani, więc szukają sobie lepszych miejsc. Na jednego lekarza przypada obecnie ponad stu chorych. Jest to stan nienormalny. Mimo najlepszych chęci nie mogą obsłużyć należycie pacjentów. Następnie — brak sił chirurgicznych, brak narzędzi i instrumentów. Ponieważ w Tuszynku można by było dokonywać poważnych zabiegów i operacji, leczyć nie tylko odmą, „przepalanką", dobrym powietrzem i jedzeniem. Można by było prowadzić pracę naukową. Takie ambicje ma energiczny dyrektor sanatorium dr Zalewski. Ale cóż, zmuszony jest miotać się na wszystkie strony, bo nie posiada nawet zastępcy do spraw organizacyjnych, gospodarczych. Nie tylko brak lekarzy, brak również odpowiedniej ilości pielęgniarek, sióstr. Paradoks, ale nie ma „stałego" odpowiedniego aptekarza.

O tym wszystkim powinnaby pomyśleć Ubezpieczalnia Społeczna. I nie tylko o tym. I nie tylko pomyśleć. Ale dopomóc, zrobić.

Mimo zachwytów gości zagranicznych (lekarzy angielskich) sanatorium w wielu dziedzinach nie wyszło poza prymityw. Na przykład: sprawa spluwaczek. Dotychczasowe szklane, które chorzy zabierają ze sobą na werandy, są złe. Czas z tą drobną, ale zasadniczą sprawą, skończyć.

Ambicją Łodzi, ambicją Ubezpieczalni łódzkiej powinno być to, by sanatorium w Tuszynku należało do najlepszych w Polsce. Są po temu warunki. Centralne nizinne położenie, dobry klimat, olbrzymie pawilony, wzniesione ze znawstwem i gustem. Trzeba to tylko umieć i chcieć wykorzystać, należycie urządzić.

Oczywiście sanatorium znajduje się, jak to się potocznie mówi „na odpowiednim poziomie". Ale dlaczegóżby tego poziomu nie starać się podnieść. Wielkich przeszkód nie ma. Tymczasem co krok drobne, dokuczliwe braki. Np. na trzecim pawilonie była w czasach przedpotopowych elektryczna kuchenka — płyta. Dawno się popsuła i dawno jej nie ma. Nie ma na czym odgrzać jedzenia i siostry muszą posługiwać się maszynkami, pożyczanymi od... chorych. Szczegół, ale jakże ważny dla tych, którzy przybyli tu ratować swe życie. Miejscowa administracja pewnie poradziłaby sobie z tym kłopotem, ale Ubezpieczalnia chce wglądać i akceptować nawet drobiazgi. To niechże „wgląda i akceptuje". Zbytnia centralizacja, przesadne uzależnianie każdego poczynania nie wychodzi na zdrowie ani... chorym, ani samemu sanatorium. Tak przynajmniej informują przedstawiciele Komitetu chorych, który nieraz zwracał się z rozmaitymi sprawami do władz Ubezpieczalni. Nigdy nie odmawiano, zawsze obiecywano... Jest jasne, że Ubezpieczalnią kierują ludzie dobrej woli, których o niechęć, czy złośliwość nie można posądzić.

Ale czasem dobra wola — to za mało. Musi szybko następować czyn. Zwłaszcza jeżeli chodzi o taką chorobę, jak gruźlica. Nieszczęścia grozy tej choroby nie trzeba nikomu tłumaczyć. Jak pisał poeta Teodor Bujnicki:

„Rozumiesz umierają młodzi,
Krew na wargach i na chustce.
Klepsydry jednakowych godzin
Zawieszonych w pustce.

Płuca jak szalone dzwony,
a może wcale ich nie ma?
Może to twórca mądry i natchniony
Wydzwania dziki poemat."

Właśnie po korytarzu wiozą na wózku ciężko chorego. Leży na plecach, ledwo oddycha. Jak duży chrabąszcz przebiera nieporadnie do góry uniesionymi rękami... Zmierzch przeistoczył się powoli w głęboką noc.

ANATOL MIKUŁKO

DZIŚ WYŚCIG KOLARSKI

o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego"

Trzeci już raz z rzędu staną dzisiaj na starcie najwybitniejsi kolarze polscy, by walczyć o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego".

Pierwszy nasz wyścig zorganizowany w 1946 roku zgromadził również na starcie czołowych zawodników. Rozegrał się wówczas nadzwyczaj ciekawy pojedynek między zawodnikami Warszawy i Łodzi. Zwyciężył Marian Rzeźnicki z Warszawy. Pamiętamy doskonale, jak wielką wagę przywiązywał do tego wyścigu Polski Związek Kolarski, reprezentowany wówczas przez prezesa kolarzy polskich inż. Gołębiowskiego i jednego z najpopularniejszych kolarzy szosowych Polski inż. Szymczyka.

Wyścig w 1947 roku również był imprezą ogólnopolską, a ze względu na włączenie naszego wyścigu do punktacji ogólnej, rywalizacja była jeszcze silniejsza. Z walki tej zwycięsko wyszedł ponownie Rzeźnicki z Warszawy, który po raz drugi zdobył ofiarowany przez nas puchar przechodni.

Dziś, po raz trzeci staną na starcie nasi najwybitniejsi kolarze. Walka rozegra się na szosie pabianicko-sieradzkiej.

W dzisiejszym wyścigu będziemy mieli możność powitania zawodników, którzy w wyścigu Warszawa—Praga — Warszawa wywalczyli Polsce dwa wspaniałe zwycięstwa w punktacji drużynowej. Powitamy nasze asy, tych którzy w czerwcu staną raz jeszcze do walki w konkurencji międzynarodowej, a mianowicie na starcie wyścigu Dokoła Polski, organizowanego przez Prasę „Czytelnika".

Pragniemy na tym miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wyścigu. Przede wszystkim musimy z uznaniem podkreślić hojność naszego społeczeństwa, które zaofiarowało w tym roku, jak i w poprzednich, szereg bardzo cennych nagród.

Zbiórka zawodników wyznaczona została na godz. 8 w podwórzu Redakcji „Dziennika Łódzkiego" przy ul. Piotrkowskiej 96.

Po rozdaniu numerów startowych kolarze wyruszą w stronę Placu Wolności. Po przedefilowaniu ul. Piotrkowską zawodnicy skierowani zostaną na szosę Pabianicką. Przy parku Wenecja nastąpi odprawa i o godz. 10 padnie komenda startowa. Dystans wynosi 125 km. Trasa prowadzi przez Pabianice, Łask, Zduńską Wolę do Sieradza i z powrotem do Łodzi.

Meta mieścić się będzie przy parku Wenecja.

Kolarze wpadną zapewne na metę po 3 i pół - godzinnej walce, czyli około godziny 13,30.

Wszyscy kolarze po wyścigu udadzą się do „Czytelnika", Piotrkowska 96. Po ogłoszeniu wyników nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Tegoroczny wyścig organizujemy wspólnie z KS „Tramwajarze" i już dzisiaj temu klubowi i Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu wyrażamy serdeczne podziękowanie za współpracę.

PUCHAR PRZECHODNI REDAKCJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" w tradycyjnym wyścigu kolarskim. Zdobyty on został dwa razy przez Mariana Rzeźnickiego z Warszawy.

Kto zdobędzie te nagrody?

ofiarowane kolarzom przez łodzian

Zwycięzców dzisiejszego wyścigu kolarskiego o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego" i KS. „Tramwajarze" czeka wiele cennych i pięknych nagród, ofiarowanych przez poszczególne firmy i instytucje.

Oto wykaz szczegółowy nagród:

1) **Aparat fotograficzny** ofiarowany przez firmę „Sprzedaż Artykułów Fotograficznych i Kinowych" **M. Rżewski i H. Rossa** ul. Piotrkowska Nr 181.

2) **Rower turystyczny** firmy „**Cyklosport**" (właściciel Tadeusz Świnka, ul. Piotrkowska 15)

3) **Imbryk** aluminiowy, ofiarowany przez firmę „**Kazimierz Madej**" (wyroby żelazne, artykuły techniczne, naczynia kuchenne, Piotrkowska 181).

4) **Bilet Loterii Państwowej** („Kolektura **Mikołajewski**", ul. Piotrkowska Nr 68).

5) **Sweter** wełniany, ofiarowany przez **Kujat K.** (konfekcja i galanteria, ul. Piotrkowska 100).

6) **Aparat radiowy 4-lampowy**, ofiarowany został przez **Zakłady Radio-Elektrotechniczne Konstanty Saar**, przy ul. Piotrkowskiej 41.

7) **Magazyn Zegarmistrzowsko-Jubilerski Alfred Lipczyński nadesłał piękną srebrną szkatułkę** na papierosy.

8) **Bar Udziałowy** przy ul. **Piotrkowskiej** 92 ofiarował butelkę wina.

9) **Parę męskich wiatrówek** (pantofli lekkich) ofiarował zakład „Sprzedaż obuwia **H. Nowicki, ul. Piotrkowska 56** (dawniej „Leonis"). Zdobywca tej cennej nagrody będzie miał możność w pierwszym dniu świąt, po skończonym wyścigu włożyć nowe pantofle koloru wiśniowego — byle tylko numer był odpowiedni.

10) **Lornetka siedmiokrotna Zeissa** ofiarowana została przez „Skład Przyborów Fotograficznych „**Fototechnika**", **Ed. Cuchra - Cukrowski, ul. Piotrkowska 81**" Nagroda ta jest bardzo ponętna. Przyda się każdemu sportowcowi.

11) **Zakład Zegarmistrzowsko - Jubilerski Firmy A. Kantor przy ul. Piotrkowskiej 72** — ofiarował **sześć srebrnych łyżeczek** do herbaty w pięknym futerale.

12) **Zakład Krawiecki Baranowski i Kozłowski, Piotrkowska 82—28** bezpłatne **uszycie ubrania męskiego**, płaszcza, czy też kostiumu damskiego Nagroda ta przyznana zostanie któremuś z zawodników łódzkich.

13) **Polski Przemysł Perfumeryjny „Leda" Andrzeja Struga 51**, ofiarowała **3 kremy** do golenia, **3 kremy** sportowe, oraz **trzy pomadki** w oprawkach.

14) **PPS Dzielnica Tramwaje** ofiarowuje **dwie koszule jedwabne** z krawatami.

15) **Związek Zawodowy Pracowników** Samorządowych Terytorjalnego i Instytut Użyteczności Publicznej, Oddział II Tramwaje ofiarował **nagrodę wartości 10 tysięcy złotych.**

16) **Związek Zawodowy Pracowników** Samorządowych Terytorialnego i Instytut Użyteczności Publicznej Okręg — **papierośnicę srebrną.**

17) **PPR Dzielnica Tramwaje** — nagrodę **wartości 5 tysięcy złotych.**

18) **Zakład Grawerski, Piotr Kazimierz Abramowski**, ul. Nawrot 38-b, **plakietę z kolarzem.**

19) **Adolf Rychter S-cy Daszyńskiego Nr 20** (Biuro Techniczno-Handlowe) ofiarował **piękną statuetkę kolarza na dwóch** postumentach z brązu z sylwetką zawodnika na rowerze.

20) **Skład Artykułów Technicznych E. Rengel i S. Pawłowski, ul. Piotrkowska 150, ofiarował nowy prymus.** Jest to przenośną kuchenka naftowa „Phoebus". — Ofiarodawcy chcą, żeby nagrodę ich zdobył kolarz, którego będzie prześladował największy pech.

21) **Zakład Grawerski M. Łaszczewski, ul. Piotrkowska 89 — plakietę** dla najlepszego kolarza KS „Tramwajarze".

22) **Zakład Grawerski M. Łaszczewski ul. Piotrkowska 89 — plakieta** dla najlepszego kolarza KS „Partyzant"

23) **Nowakowski, Plac Kościelny Nr 6** (sklep naczyń gospodarstwa domowego) — **maszynka do mięsa.**

24) **Rospędowski, Nowotki 80** (zakład galanterii i warsztat ślusarski) — **kasetka z brązu.** Nadmieniamy, że zakład ten wykonuje nagrody sportowe (np. puchary przechodnie „Dziennika Łódzkiego" i KS „Tramwajarze".

25) **3 żetony** (dla posiadaczy kart wyścigowych) ofiarowane przez **Leopolda Kamińskiego** b. kolarza łódzkiego.

26) **2 żetony** dla posiadaczy kart wyścigowych ofiarowane przez **KS „Tramwajarze".**

27) **Restauracja „Tivoli" — 2 butelki wina gronowego** dla zawodnika który zajmie 13 miejsce.

Jak widzimy nagród jest rzeczywiście sporo.

Bek i Czyż nie pojadą do Budapesztu

Polski Związek Kolarski ustalił skład reprezentacji Polski na Igrzyska Bałkańskie w wyścigach kolarskich, które odbędą się w Budapeszcie między 15 a 22 czerwca.

Na torze startować mają: Kupczak, Słonina, Janicki, Janik i Kudert.

Natomiast w wyścigach szosowych: Kapiak, Wrzesiński, Siemiński, Napierała, Rzeźnicki i Pietraszewski.

Przed wyjazdem zorganizowany będzie obóz treningowy w Szczecinie.

W reprezentacji razi brak Beka i Czyża z Łodzi.

Klasyfikacja drużynowa w wyścigu

Od Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Przem. Konfekcyjno-Odzieżowego otrzymaliśmy nagrodę w postaci trzech kieszonkowych zegarków dla zawodników w klasyfikacji drużynowej, która uzyska najlepszy czas.

Klasyfikacji drużynowej nie przewidywaliśmy co prawda, ale skoro taka nagroda wpłynęła, to zapewne komisja sędziowska potrafi łatwo ustalić, który z klubów zdobędzie pierwsze miejsce. Poszkodowani oczywiście będą kolarze zamiejscowi, którzy nie będą mieli aż trzech swoich kolegów z tego samego klubu.

Przypominamy więc poszczególnym klubom, że klasyfikacja taka zostanie przeprowadzona i kto wie, czy w przyszłości nie ufundowana zostanie nagroda przechodnia dla klubu.

Nie przeszkadzać kolarzom na szosie

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich motocyklistów i automobilistów, by nie przeszkadzali zawodnikom startującym dzisiaj w wyścigu kolarskim o puchar „Dziennika Łódzkiego".

Prosimy więc o nie wyjeżdżanie na szosę i usuwanie się z drogi w czasie trwania wyścigu.

W wyścigu będą mogły wziąć udział tylko te samochody i motocykle, które zaopatrzone będą w chorągiewki i zarejestrowane w komisji sędziowskiej.

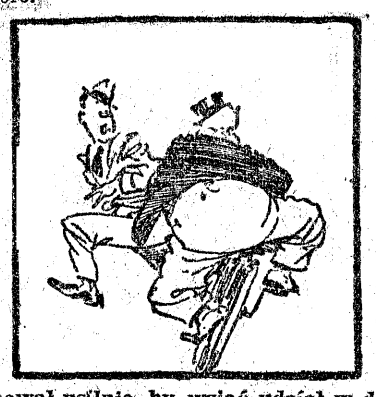

Pan Kleofas Sadełko trenował usilnie, by wziąć udział w dzisiejszym wyścigu, ale po zapoznaniu się ze spisem nagród zrezygnował ze startu, nie znajdując nagrody dla najgrubszego zawodnika.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

POWIEŚĆ 49)

W ten sposób opinię ogółu mieszkańców młyna zdefiniowała Zonia.

Natomiast Łucja z miejsca i bez trudu pozyskała ogólną sympatię. Jej świeża młodość i bezpośredniość w obcowaniu z ludźmi wzbudzały zaufanie. Nawet Zonia, która początkowo przypuszczała, że ta doktorka jest konkurentką do ręki Wilczura, uspokoiła się, gdy ją zobaczyła. Różnica wieku między profesorem a Łucją zdawała się Zoni dostateczną gwarancją bezpieczeństwa.

Dzięki zabiegom starego Prokopa remont przybudówki został szybko ukończony i Wilczur wraz z Jemiołem przeprowadzili się do młyna. Łucja tymczasem została w miasteczku. Wynajęła pokój u pani Szkopkowej, która sama wystąpiła z tą propozycją. Codziennie rano szła do młyna, wracała dopiero wieczorem.

Wieść o przybyciu „znachora" szybko rozeszła się po okolicy, gminie, po całym powiecie. Przed młynem Prokopa Mielnika znowu zaczęły się gromadzić furmanki, przywożące chorych z bliskich i coraz odleglejszych stron. Sława Wilczura przez lata jego nieobecności nie tylko nie uległa umniejszeniu, lecz wzrosła jeszcze bardziej, a historia jego życia stała się niejako miejscową legendą upstrzoną najfantastyczniejszymi dodatkami. Już nie tylko przypisywano mu własności cudotwórcze, lecz dopatrywano się w nim tajemniczego wysłannika nieziemskich mocy. Toteż powrót jego przyjęto z religijnym niemal entuzjazmem. Chłopi bez różnicy wyznań, już na podwórzu młyna odkrywali głowy i żaden z nich nie ważył się krzyknąć, czy nawet mówić głośniej. Przyjęcia chorych zaczynały się od wczesnego ranka i z niewielkimi przerwami trwały niemal do zachodu słońca.

Już po paru tygodniach Wilczur przekonał się, że zasoby jego apteczki wyczerpują się nader szybko i wymagają poważnych uzupełnień. Nowe zakupy pociągały za sobą konieczność pokaźnych wydatków. W świetle tej rzeczywistości Wilczur zrozumiał, że w żadnym wypadku nie wystarczy mu pieniędzy na wybudowanie i zaopatrzenie choćby miniaturowej lecznicy.

— Wie pani — powiedział pewnego dnia Łucji — że zdaje się nic nie będzie z naszej lecznicy, a pani będzie skazana na mieszkanie w Radoliszkach już na stałe, bo tu przecie miejsca nie ma.

— Nie narzekam na pobyt u tej poczciwej kobieciny — pogodnie odpowiedziała Łucja. — A co do miejsca tutaj... znalazłoby się dla mnie, gdyby mieszkańcy młyna byli bardziej... gościnni.

Profesor oburzył się:

— Co też pani mówi. Mógłbym ich postawić jako wzór gościnności każdemu.

Zaśmiała się:

— Ach, ja nie mówię o nich.

Wilczur nie zorientował się jeszcze:

— Nie o nich? Więc o kim?

— Nie mówię o dawnych mieszkańcach młyna, lecz o nowych — spojrzała mu w oczy.

Wilczur zrozumiał i zażenowany odwrócił głowę. By czym prędzej uniknąć drażliwego tematu zaczął mówić:

— Widzi pani, nie przewidywałem aż tak dużego napływu pacjentów i ekspensu lekarstw. Niektóre są, niestety, bardzo drogie... No i muszę teraz pożegnać się oczywiście z nadzieją wybudowania lecznicy...

Martwił się tym szczerze, gdyż rzeczywiście często przywożono chorych, których, czy to przed operacją czy po niej należało mieć przez kilka dni w pobliżu. Na szczęście lato tego roku było ciepłe i pacjenci mogli nocować pod gołym niebem na wyprzężonych wozach lub też w stodółce.

Któregoś dnia Prokop idąc wieczorem do miasteczka wraz z Łucją zapytał ją:

— A cóż to profesor taki markotny w ostatnim czasie?

— Smuci się, że nie mamy dość pieniędzy na wybudowanie lecznicy — wyjaśniła Łucja.

Prokop zdziwił się:

— Tak? A ludzie mówili, że on bogaty człowiek.

— Był bogaty, ale na bogactwie mu nie zależało. Część porozdawał, resztę zabrali mu i niewiele zostało.

Prokop nic nie odpowiedział i zamyślił się głęboko. Przez kilka następnych dni chodził milczący, wreszcie kazał Witalisowi zaprząc kobyłkę do bryczuszki i nic nikomu nie mówiąc, wyjechał. Wrócił dopiero wieczorem, ale nazajutrz znowu powtórzyło się to samo. Powstały różne domysły, nikt jednak nie ośmielił się zapytać go wprost, on zaś sam nie kwapił się z udzielaniem wyjaśnień.

Najbardziej zaniepokojony manewrami ojca był Wasyl. Nie wiadomo skąd, nasunęło się przypuszczenie, że chodzi tu o jego osobę, że ojciec odbywa swoje tajemnicze podróże w poszukiwaniu przyszłej synowej. Z wielu względów Wasyl z góry był przekonany, że wybór ojca nie przypadnie mu do smaku. Wychowany jednak od dziecka pod ręką Prokopa, pod ręką twardą, mocną i nieustępliwą, wprost nie wyobrażał sobie jakiegoś zasadniczego oporu przeciw woli ojca. Tu coś zdziałać mogła jedynie perswazja i to perswazja kogoś, z czyim zdaniem ojciec zechciałby się liczyć.

(D. c. n.)

Nie należy pomijać Urzędu Zatrudnienia

podczas przyjmowania do pracy

Dekretem KRN z dnia 2.8.1945 r. pośrednictwo pracy zostało powierzone wyłącznie Urzędom Zatrudnienia. Zarządzenie to miało na celu prowadzenie racjonalnej polityki na rynku pracy. Niestety **zakłady pracy na terenie Łodzi przez dłuższy czas najczęściej nie stosowały się do zarządzenia.** Miejsc wolnych nie zgłaszano w Urzędzie Zatrudnienia, co, rzecz jasna, utrudniało jego pracę i przyczyniało się do tego, iż niejednokrotnie przez dłuższy czas Urząd nie mógł skierować zarejestrowanych osób do pracy. Z drugiej strony fabryki i urzędy zatrudniały robotników na własną rękę nawet bez porozumienia z Urzędem Pracy. W konsekwencji wytworzyła się **absurdalna sytuacja.** Osoby poszukujące pracy przez właściwy Urząd Zatrudnienia były zmuszone nieraz przez długie miesiące oczekiwać na zatrudnienie, podczas gdy inne **dowolnie zmieniały miejsce pracy w poszukiwaniu lepszych warunków.** Aby położyć temu kres, w dniu 26.4.1948 r. ukazał się dekret, na mocy którego **instytucje nie zgłaszające wolnych miejsc i przyjmujące robotników z pominięciem Urzędu Zatrudnienia będą karane grzywnami nie jak dotychczas w wys. 3000 zł., lecz 30.000 zł. Również zwiększono grzywnę dla osób trudniących się zawodowo pośredniczeniem pracy, do wys. 150.000 zł.**

Równocześnie z ukazaniem się wspomnianego dekretu, Urząd Zatrudnienia w Łodzi przystąpił do wzmożonej kontroli zakładów pracy w celu wykrycia wszelkich nadużyć. Wpłynęło to wybitnie na poprawę sytuacji na rynku pracy. Podczas gdy jeszcze niedawno liczba osób rejestrujących się w Urzędzie Zatrudnienia przekraczała liczbę wysyłanych do pracy, **obecnie już do pracy kieruje się więcej osób, niż się rejestruje.** Tak np. w dniu 13 maja Urząd Zatrudnienia **zarejestrował 262 osoby, a skierował do pracy 303.** A więc ilość bezrobotnych stale się zmniejsza. W chwili obecnej na terenie Łodzi znajduje się ponad 3500 bezrobotnych. Są to głównie osoby nieposiadające żadnych kwalifikacji zawodowych.

Specjalnie trudny jest problem zatrudnienia pracowników umysłowych, którzy zostali zwolnieni z pracy na skutek braku wykształcenia, a obecnie nie chcą pracować fizycznie, ani też szkolić się w żadnym innym zawodzie. Podobnie sytuacja przedstawia się jeśli chodzi o zatrudnienie **szoferów, których jest w Łodzi znacznie więcej niż potrzeba.** Jednocześnie odczuwa się brak fachowców branży **ślusarskiej, tokarskiej** itp. Problem zatrudnienia szoferów można byłoby łatwo rozwiązać przez przeszkolenie ich właśnie w tych dziedzinach, lub też jako traktorzystów. Szoferzy jednak mocno trzymają się swego zawodu **i nie chcą uczyć się innych.**

Podobnie jest w **dziewiarstwie.** Po komasacji fabryk dziewiarskich pewna część robotników została zwolniona. Mogliby oni z łatwością otrzymać pracę w innych zawodach przemysłu włókienniczego po przejściu odpowiedniego przeszkolenia. Niestety, dziewiarze z uporem czekają na uruchomienie nowych zakładów dziewiarskich, odmawiając pracy we włókiennictwie.

Z tych względów poważna ilość osób przez dłuższy czas pozostaje bez zatrudnienia, zarabiając najczęściej pokątnym handlem. W celu zlikwidowania tego stanu rzeczy, Urząd Zatrudnienia osobom, które kilkakrotnie odmówią przyjęcia proponowanej pracy, **odbiera obecnie legitymacje stwierdzające, iż dana osoba poszukuje pracy.**

W celu jak najszybszego zatrudnienia osób niewykwalifikowanych, Urząd Zatrudnienia kładzie obecnie główny nacisk **na szkolenie zawodowe.** Istnieje wiele różnych kursów, na których niewykwalifikowani mogą nauczyć się zawodu. **Akcja szkoleniowa jest pomyślana w ten sposób, aby osoby przeszkolone mogły natychmiast znaleźć zatrudnienie. Szkolenie organizuje się jedynie w zawodach, których przedstawiciele są poszukiwani na rynku pracy.**

Na szkolenie i przeszkolenie niewykwalifikowanych robotników Min. Pracy i Opieki Społecznej przyznało specjalne dotacje Lidze Kobiet, Kuratorium, Zakładom Doskonalenia Rzemieślniczego, a Min. Odbudowy dotacje dla niektórych przedsiębiorstw budowlanych mających kształcić robotników **budowlanych,** których ciągle brak. (ibk)

Hektar ogrodu—to przyjemność i dochód

Otrzymać go może na Ziemiach Odzyskanych każdy człowiek pracy

Wydano ostatnio przepisy, które stwarzają dogodne warunki osiedlenia się przedstawicieli zawodów nierolniczych na Ziemiach Odzyskanych, gdyż **dają możność uzyskania jednohektarowej działki gruntu na własne potrzeby.**

Przepisy te uwzględniają w pierwszym rzędzie nauczycieli, pracowników gminnych, Zw. Samop. Chł. spółdzielni i tym podobnych instytucji, czynnych na wsi, jak też i pracowników państwowych, samorządowych i innych zawodów, **pracujących w mieście, a zamieszkujących na wsi.**

Działka pracownicza może być zabudowana, osadnik otrzymuje wtedy **wraz z nią i zajmowane budynki.** Jeżeli brak jest budynków, a osadnik znalazł już sobie mieszkanie — otrzymuje na własność sam grunt orny. Nawet jeżeli w danej miejscowości wszystkie grunty są już objęte przez osadników, to uprawnieni do otrzymania działki pracowniczej, powinni wystąpić o jej przydział. **Wnioski ich będą uwzględniane przy przeprowadzaniu regulacji** gromady a mierniczy, zajmujący się tymi pracami, otrzymali już odpowiednie instrukcje.

Przepisy powyższe dotyczą również robotników, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, a specjalnie robotników, zamieszkujących domy fabryczne lub blokowe, gdyż dają im **możność pobudowania sobie własnych domków na otrzymanych działkach.** Jeżeli natomiast robotnicy mieszkają w domkach robotniczych, to mogą wystąpić **o powiększenie ogródków** przy ich pomieszczeniach do powierzchni jednego hektara. Gdyby to było technicznie niemożliwe, to przydzielać się będzie działki pracownicze w bezpośredniej bliskości miejsca zamieszkania.

Przydzielanie domków i działek odbywać się będzie w porozumieniu z przedsiębiorstwem przemysłowym, które winno mieć na względzie nie tylko zapewnienie działek dla obecnej załogi, ale i przyszłej, zatrudnionej przy zwiększonej produkcji. Odpowiednie postulaty będą również uwzględniane przy regulacji wsi na Ziemiach Odzyskanych.

Działka hektarowa wymaga dość znacznej pracy przy uprawie, ubiegać się więc o nią może robotnik, mający członków rodziny, zdolnych do pracy na roli. Trzeba przy tym zaznaczyć, że jeżeli w gromadzie jest kilka działek pracowniczych, to osadnik może otrzymać **pomoc w zagospodarowaniu,** zwłaszcza w zakresie siły pociągowej. W gromadach, położonych blisko przedsiębiorstw, pomocy udzielić może zakład pracy, lub też związek zawodowy przez wspomożenie Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w zakładaniu stacji maszynowej.

Warunki nabywania działki pracowniczej są bardzo korzystne. Działka jednohektarowa przeciętnej jakości **kosztować będzie ok. 15 q żyta, rozłożonych na 20 rat rocznych.** Jeżeli zabudowania na niej warte były przykładowo 10.000 zł przedwoj., to **cena budynku z działką kalkuluje się w granicach 85q żyta.** W przeliczeniu na gotówkę **nabywca będzie płacić rocznie około 1.300 zł za samą działkę, a 10.200 zł łącznie z budynkiem.** Spłaty takie robotnik może pokryć z własnych zarobków, zwłaszcza, że działka przynosić mu będzie dochód.

Robotnicy mają więc doskonałą sposobność stworzenia sobie na Ziemiach Odzyskanych dobrych warunków egzystencji. Robotnik, który posiada działkę i odpowiednio ją wykorzystuje na sad ogród warzywny, ma zapewnione wszelkie produkty, potrzebne do wyżywienia rodziny. Może też prowadzić małe gospodarstwo hodowlane. Oprócz tych dodatkowych zarobków ważny jest fakt, iż robotnik w chwilach wolnych od zajęć w fabryce, czy kopalni, przebywać będzie w ogrodzie, traktując tę pracę jako wypoczynek.

WYCIECZKA POLONII AMERYKAŃSKIEJ W POLSCE
Uczestnicy wycieczki zwiedzili między innymi Oświęcim. Kierownik wycieczki Niemyjski Kazimierz odpowiada na powitanie.

Do Redakcji „PRZYJACIÓŁKI"

Kochana „Przyjaciółko"

Przy Tobie odpoczywają nasze skołatane udręką życiową serca.

Służysz pociechą, dodajesz nowych sił na dalsze ciężkie życie.

Udzielasz praktycznych wskazówek co do gotowania, kroju i wszystkiego, co kobiecie w życiu jest potrzebne.

Podajesz piękną pouczającą powieść.

Na koniec zachwycasz oko nasze piękną ilustracją, co tydzień piękniejszą, za co ci jesteśmy bardzo wdzięczni.

Wireńska Maria
Wielkie Radowiska
Pomorze

(k 1011)

Drobiazgi interesujące

BADANIA ATOMOWE W POLSCE

W Warszawie powstaje przy Zakładzie Fizyki Doświadczalnej ośrodek badań atomowych. Obecnie kompletuje się urządzenia tego instytutu. Część aparatów zakupuje się za granicą, część zostanie wykonana w kraju (jak np. elektro-magnes, ważący ok. 100 ton).

KOPIEC KOŚCIUSZKI

Mamy w Polsce komitet, który istnieje już 128 lat, komitet opiekujący się od 1820 roku Kopcem Kościuszki. Obecnie urząd konserwatorski Krakowa przystępuje do prac nad przywróceniem Kopca Kościuszki i jego otoczenia do stanu sprzed 1848 r.

CUKIER Z TROCIN

W Rudniku nad Sanem będą uruchomione zakłady fabryczne w celu produkcji cukru — z trocin drzewnych i alkoholu drzewnego. Cukier drzewny jest potrzebny dla celów farmaceutycznych.

UZDROWISKA PAŃSTWOWE

Przedsiębiorstwo państwowe „Uzdrowiska Polskie" może obecnie przyjąć 350,000 osób. Nowością bieżącego roku jest udostępnienie uzdrowisk robotnikom rolnym w okresie, kiedy nie ma robót na polu. Cyfra 350.000 nie obejmuje, oczywiście, miejsc we własnych domach wypoczynkowych przedsiębiorstw, spółdzielni, związków zawodowych itd.

50 ROCZNICA ODKRYCIA RADU

W tym roku przypada 50 rocznica odkrycia radu. Polska uczciła już tę rocznicę — przez uruchomienie w bieżącym roku 10 zakładów rentgenologicznych. Dziesiątym jest klinika we Wrocławiu.

„Żądać wszędzie".
(k 1000)

Tak walczyli Kościuszkowcy

(Z prasy frontowej)

15 lat temu, 9 maja 1943 r., rozgłośnia moskiewska podała następujący komunikat:

„Rząd Radziecki postanowił zadość uczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej z Armią Czerwoną walki przeciwko najeźdźcom niemieckim. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło".

Po komunikacie rozbrzmiał z głośników polski hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Powstała kadra, która chlubnie wpisała się do dziejów narodu i z której wyrosło później Wojsko Polskie.

Z okazji tej rocznicy cytujemy za książką: „Ludzie Pierwszej Armii" kilka wyjątków z prasy frontowej, dotyczących walk żołnierzy dywizji Kościuszkowskiej.

Strzelec Rodż, 17-letni RKM-ista jest chlubą kompanii. Gdy po sforsowaniu Odry kompania jego otrzymała zadanie zlikwidowania obrony niemieckiej nad jednym z kanałów — pierwszy rzucił się do wody i z bronią w ręku przepłynął na drugą stronę, ogniem swego RKM-u osłaniając przeprawę kolegów. Ranny poważnie podczas walk, nie pozwolił się ewakuować, dopóki nie wyczerpał całej amunicji.

Szer. Mitun, celowniczy CKM-u, stwierdził w pewnej chwili podczas niemieckiego kontrataku, że brak mu nabojów do „maszynki". Pod ogniem podbiega do nieprzyjacielskiego CKM-u, serią z automatu likwiduje jego obsługę, zdobywa niemiecki CKM wraz zamunicją i niezwłocznie otwiera skuteczny ogień ze zdobytej broni do nacierających fryców. Kontratak został odparty.

*

Ppor. Gołowski przy forsowaniu Odry uratował 12 naszych żołnierzy. W pewnej chwili łódź, wioząca żołnierzy, wywróciła się. Ppor. Gołowski bez namysłu skacze w nurty rzeki i ratuje kolejno wszystkich żołnierzy, umieszczając ich na najbliżej płynących łodziach.

*

W bojach odznaczył się również chor. Hofman, oficer pol.-wych., dzięki któremu żołnierze jego kompanii utrzymali przyczółek mostowy na Odrze oraz szer. Sokołowski, który wysunął się przed szyki piechoty i ogniem swego CKM-u zmusił nacierających wrogów do ucieczki.

BIULETYN BOJOWY Nr 2, DNIA 18.4. 1945 r.

Walki na naszym odcinku przybierają na sile. Odra przestała być przeszkodą. Saperzy mimo huraganowego ognia nieprzyjaciela zbudowali most. W ofiarnej pracy świecił im przykładem plut. Pytel i sap. Diuk, którzy nieustraszenie i niezmordowanie łączyli belkę za belką, by torować drogę zwycięstwu.

Wywalczony wczoraj przyczółek powiększa się z godziny na godzinę. Wściekłe kontrataki nieprzyjaciela, którymi chce on zatrzymać nasze natarcie, załamują się w niszczącym ogniu naszej artylerii i piechoty. Artyleria toruje drogę piechocie. Działko plut. Lipkowskiego, idące w pierwszych szeregach piechoty, mimo skoncentrowanego ognia niemieckich moździerzy, stoczyło zwycięską walkę z dwoma niemieckimi cekaemami, torując piechocie drogę naprzód.

NAPRZÓD! — takie otrzymaliśmy zadanie. NAPRZÓD! Pamiętajcie o zadaniu! Niech żyje Polska! — oto ostatnie słowa tracącego przytomność z-cy do-cy do spraw pol.-wych. chor. SZULCA. Niech żyje Polska! — podjęli okrzyk żołnierze i rzucili się naprzód na Niemca, by mścić rany ulubionego oficera.

Żołnierz walczący na przyczółku dobrze wie o tym, że walczy o bezpieczeństwo i przyszłość demokratycznej Polski. I musi zwyciężyć. Szer. KONARKIEWICZ, kiedy dowódca zostaje ranny, obejmuje kompanię i prowadzi ją do ataku. Niemcy rozpoczynają kontratak ze skrzydła. Szer. Konarkiewicz organizuje obronę, serią z automatu zabija sam 12 Niemców i wraz z innymi zmusza wroga do ucieczki. Ranny dowódca wzruszony na polu walki wyraża mu swe uznanie.

DROGA JEST WOLNA

Pluton baterii Lisiewicza otrzymał zadanie zniszczyć niemieckie działa i gniazdo karabinów maszynowych na przedmieściach Kołobrzegu. Dzielni artylerzyści postanowili wykonać zadanie za wszelką cenę. Wytoczono działa do strzelania ogniem bezpośrednim. Celowniczy Metesa miał dobre oko — kilkoma celnymi wystrzałami zdołał zniszczyć dwa działa niemieckie. Część załogi uciekła do najbliższego bunkru, a stamtąd wprost do lasu, porzucając cały sprzęt.

Po tak świetnych wynikach ognia artylerii, nasza piechota ruszyła do zwycięskiego natarcia.

Drugi pluton baterii Lisiewicza wykonał swe zadanie bojowe — dzielni artylerzyści przedstawieni zostali do odznaczeń.

Dowódca baterii kpt. Andrzej Zabasztan miał zadanie wspierać natarcie grupy szturmowej. Na czele swoich „samochodek" ruszył ulicą w kierunku niemieckiej barykady.

Kilka wystrzałów zmiotło barykadę — droga jest wolna. Działo samochodowe kpt. Zabasztana posuwa się naprzód i natrafia na nieprzyjacielskie tabory, załadowane amunicją. Kilka celnych pocisków wystarczyło, by tabory stanęły w ogniu — to wybucha amunicja nieprzyjacielska.

Opór niemiecki zaczyna krzepnąć. Działo samochodowe zatrzymało się po prawej stronie bloku domów. Niemcy otworzyli ogień z karabinów maszynowych, a następnie rzucili „Panzerfausty" i ruszyli do natarcia — kpt. Zabasztan zostaje ranny. Załoga zacięła się w swoim uporze walki. Pod ogniem naszych dzielnych żołnierzy kilkudziesięciu wrogów padło trupem, a reszta wycofała się. Polskie działo samobieżne wyszło z boju zwycięsko!

KALENDARZYK

Niedziela **16** MAJA

DZIS: Zesłanie Ducha Św.
JUTRO: Zielone Św.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komisariat Miejski M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	104-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8

Dyżury aptek

Dnia 16 maja br.:
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (ul. Zgierska 63), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51).

Dnia 17 maja br.:
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowskiego (Pabianicka 212), Krasińskiej (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27
O godz. 19 „Lisie gniazdo" Helmana. Passe-partout nieważne.

TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
O godz. 19,15 Noela Cowarda „Seans".

TEATR „SYRENA" — ul. Traugutta 1
O godz. 16,30 i 19,30 — „Dobrze skrojony frak".

TEATR „OSA" — ul. Zachodnia Nr 43
Telefon 140-09
O godzinie 19.30 „Wiosenny bieg".

TEATR „LUTNIA" — Piotrkowska 243
O godz. 19,15 „Rose-Marie".

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.
Otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI
(Park Sienkiewicza).
Wystawa prac. art. mal. Jana Hrynkowskiego. Otwarta od godz. 10—13, 15—18, w niedz. i święta 10—18.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Pygmalion"
(16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14,30).

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20:
„Stalowe serca"
(17, 19, 21, w niedz. 15).

BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu"
(15.30, 18, 20.30, niedz. 13).

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
Program aktualności kraj. i zagr. Nr 12 — godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
„Guwernantka"
(godz. 16, 18,30, 21,00, w niedz. 13,30).

HEL — ul. Legionów 2/4:
„Nauczycielka wiejska"
(godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30).

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Mali detektywi"
(18, 20, niedz. 16).

POLONIA — ul. Piotrkowska 67:
Młodość Tomasza Edisona"
(godz. 17, 19, 21, niedz. 15).

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76:
„Wśród ludzi"
godz. 17, 19, 21, niedz. 15.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
„Bohaterki Pacyfiku"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 13,30)

ROMA — ul. Rzgowska 84:
„Konwój"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 13,30).

REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Zielona Dolina"
(godz. 15,30, 18, 20,30, niedz. 13).

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Oflag XXVII"
(16,15, 18,15, 20,15, w niedziele 12,15).

ŚWIT — Bałucki Rynek 5:
„Nicholas Nickleby"
(godz. 15,30, 18, 20.30, niedz. 13)

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108:
„Oflag XXVII"
(godz. 17, 19, 21, w niedz. 15).

TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
„Pani Miniver"
(godz. 16, 18,30, 21, niedz. 13,30).

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1:
„Czarodziejskie ziarno"
(17,15, 19,15, 21,15, w niedz. 15,15).

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Płomień Nowego Orleanu"
(17, 19, 21, w niedz. 15).

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Stalowe serca"
(g. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30).

ZACHĘTA — ul. Zgierska 28:
„Dusze czarnych"
(16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30).

Zebrania i odczyty"

DZIŚ:
— W związku ze Świętem Ludowym — zbiórka członków „Wici", AZWM „Życie", ZNMS i ZMD przy Placu Niepodległości, o godzinie 8.

Kurs dla przewodników po Łodzi i okolicy

Towarzystwo Krajoznawcze wraz z Kuratorium Szkolnym i Referatem Turystyki przy Urz. Wojewódzkim w Łodzi zorganizowało kurs dla przewodników po Łodzi i okolicy.

Jest to pierwszy tego rodzaju po wojnie kurs w Łodzi. Wykłady, prowadzone przez profesorów uniwersytetu i badaczy krajoznawczych zgromadziły liczne grono słuchaczy spośród nauczycielstwa, studentów i działaczy związkowych.

Program kursu przewiduje m.in. wykłady z zakresu turystyki, krajoznawstwa oraz historii Łodzi i okolicy. (jb)

Pocztowcy wsród chłopów

Podczas Święta Ludowego w woj. łódzkim

W dzisiejszych obchodach Święta Ludowego pocztowcy wezmą masowy udział. Poczta odgrywa obecnie ogromną rolę w życiu wsi, wpływając na zwiększenie konsumcji dóbr kulturalnych i czytelnictwa. Udział funkcjonariuszy pocztowych w chłopskiej manifestacji świadczy właśnie o tej współpracy poczty ze wsią.

Na terenie woj. łódzkiego we wszystkich miastach powiatowych wezmą udział w pochodach listonosze wiejscy. Do Łowicza udaje się pocztowa ekipa samochodowa. Samochody będą ozdobione emblematami poczty, auto służby telechnicznej będzie miało wmontowany słup telefoniczny z drutami biegnącymi do centralki.

Pocztowcy będą nieśli transparenty obrazujące osiągnięcia poczty na terenie wiejskim w naszym województwie.

Dorobek ten jest niemały. W r. 1939 poczta posiadała w okręgu łódzkim 224 placówki, obecnie jest ich 309, przy czym cały przyrost przypada na agencje wiejskie i pośrednictwa pocztowe.

Ilość listonoszów wiejskich od 1.1 br. wzrosła o 240 i wynosi obecnie 498. Listonosze ci obsługują 679 rejonów doręczeń. Dostarczenie poczty na wieś odbywa się coraz sprawniej i do wielu wsi listonosz dociera codziennie. Przy dalszym zwiększaniu ilości etatów listonoszy wiejskich codzienne doręczanie poczty stanie się regułą.

Ogółem poczta zatrudnia na terenie województwa 4100 pracowników, z czego na Łódź przypada 2000 osób.

Równolegle z rozwojem służby pocztowej wiele robi się na terenie wsi w zakresie teletechniki. Wiele wsi dołączono już do sieci telefonicznej, w urzędach gminnych i sołectwach zakłada się aparaty telefoniczne.

Poczta prowadzi coraz skuteczniej walkę z resztkami zacofania naszej wsi. (O)

Czy postąpili po ludzku?

O pewnym wypadku na ul. Sienkiewicza

Charakterystyczny wypadek miał miejsce przed paru dniami na ul. Sienkiewicza. Jakiś starszy mężczyzna, idący zwolna chodnikiem upadł nagle i leżał przez dłuższą chwilę nie dając znaku życia. Kilku przechodniów minęło leżącego obojętnie, zaledwie rzucając nań okiem.

W tym czasie na miejsce to nadeszła pewna pani, urzędniczka jednej z instytucji, niosąca w teczce większą sumę pieniędzy na wypłatę. Pani ta pochyliła się nad leżącym i usiłowała go dźwignąć z ziemi, co szło jej bardzo opornie, gdyż nie chciała jednocześnie wypuścić teczki z pieniędzmi.

Tym wysiłkom przyglądało się z flegmą kilka osób, w tej liczbie także mężczyźni. Nikt nie pomyślał, żeby pomóc. Przeciwnie, gdy owa pani poprosiła o pomoc, gapie rozeszli się bez słowa.

Z największym trudem dowlekła więc starca do sklepu, mając przy tym ręce umazane po łokcie we krwi, gdyż zemdlony na skutek upadku silnie krwawił. Zabrało go wezwane telefonicznie pogotowie, którego lekarz stwierdził u starca udar słoneczny.

Na zakończenie zadajmy pytanie: jakie świadectwo wystawili sobie ci przechodnie, którzy odmówili pomocy ofierze wypadku i słabej kobiecie, usiłującej mu tej pomocy udzielić? Czy postąpili po ludzku? (O)

Wspólnie kombinowali

razem siedzą

Niezbyt solidnie wywiązał się z powierzonego sobie zadania kierownik Spółdzielni Rolniczo-Spożywczej we wsi Bogdanów gm. Parzniewice „Bogdanowianka" — **Pawłowski Jan.** Towary, otrzymane w ramach „akcji dla wsi", pan kierownik sprzedał prywatnym kupcom, oczywiście po odpowiednio wysokiej cenie. Ale, że wszelkie transakcje handlowe spółdzielni musiały przejść przez księgi prowadzone przez skarbnika — **Stanisława Gruszczyńskiego,** więc kierownik zmuszony był do wtajemniczenia Gruszczyńskiego w swoje interesy. Mając zapewnioną korzyść z lewych transakcji Gruszczyński księgował fikcyjnie w książce utargów dziennych sumy, jakie rzekomo wpływały z normalnej sprzedaży towarów.

Za te szkodliwe kombinacje Komisja Specjalna ukarała Pawłowskiego osadzeniem na 6 miesięcy w obozie, a Gruszczyńskiego na 3 miesiące. (i)

Panika wśród fałszerzy mleka

Zostawili bańki i uciekli

Kontrola na Dworcu Fabrycznym

Wielce pożyteczną akcję podjęła ostatnio Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi przystępując wraz z Państwowym Zakładem Higieny do zdecydowanej walki z fałszerzami mleka.

Jak zdołano już bowiem ustalić, ponad 50 proc. mleka, dostarczanego do Łodzi przez wieśniaków i przekupniów, jest fałszowana. Wśród fałszerzy zdarzają się i tacy, którzy nie zadowalają się zebraniem z mleka tłuszczu i ewentualnie dolaniem doń pewnej ilości wody, lecz używają nawet specjalnych barwników i w ten sposób całkowicie wyjałowionemu i zmieszanemu z większą ilością wody mleku nadają kolor mleka normalnego, pełnotłustego.

Wczorajsza obława na Dworcu Fabrycznym wywołała niebywałą panikę wśród dostawców fałszowanego mleka.

Przedstawiciele Związków Zawodowych i P.Z.H. nie pytali przekupniów o cenę, ani o pochodzenie mleka. Badali jedynie stan higieniczny naczyń i brali próbki celem ustalenia, czy nie jest mleko sfałszowane. Większość przekupni jednak usiłowała za wszelką cenę uniknąć kontroli. Gdy nie udało się już ujść komisji kontrolującej — pozostawiali pełne bańki na peronie ratując się ucieczką. Byli też i tacy, którzy opróżniali czym prędzej naczynia, wylewając ich zawartość do ustępów i rynsztoków.

Postępowanie to wywołało zrozumiałe oburzenie wśród personelu kolejowego. Kolejarze przyłączyli się do kontrolujących i przy ich pomocy udało się zdobyć większą ilość próbek mleka najczęściej podejrzanej jakości.

Jak się dowiadujemy, kontrola będzie się odbywała obecnie częściej. Wpłynie to niezawodnie na podniesienie jakości mleka dostarczanego do Łodzi i zmniejszy liczbę zatruć mlekiem sfałszowanym, co niestety zdarzało się ostatnio dość często. (jb)

Maszyny ułatwiają pracę

68 chłopów ukończyło kurs w Woli Błędowej

Chłopi z woj. łódzkiego, zrzeszeni w spółdzielniach Zw. S. Chł. przystąpili już do organizowania przy spółdzielniach ośrodków maszyn rolniczych. Sporo ośrodków już powstało, a maszyny, które do niedawna jeszcze leżały bezużytecznie w resztówkach, zastępują już pracę rąk ludzkich. Znaczną jednak jeszcze część ośrodków (ogółem do końca br. ma powstać 70 ośrodków) znajduje się jeszcze w stadium organizacyjnym.

W parze z organizacją ośrodków, idzie szkolenie kadr technicznych obsługi maszyn. Ostatnio zakończył się kurs dla kierowników ośrodków maszynowych zorganizowany przez łódzki Zarząd Wojewódzki Zw. S. Chł. w Woli Błędowej. Przeszkolono 68 chłopów z różnych miejscowości województwa.

Program kursu, poza przedmiotami ściśle fachowymi, jak uprawa roli, znajomość maszyn rolniczych, organizowanie ośrodków maszynowych — objął również wykłady z zakresu zagadnień społeczno-politycznych. (jb)

Kto więcej zaorze i lepiej zasieje

Współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych

Pracownicy majątków Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego nie chcą pozostać w tyle za rolnikami, uprawiającymi swoje własne grunty. Na ostatniej konferencji WSGW w Lućmierzu pod Łodzią przedstawiciele pracowników majątków powzięli uchwałę o przystąpieniu majątków do współzawodnictwa pracy. Zawarto również konkretne umowy.

I tak naprzykład: pracownicy ośrodka doświadczalnego WSGW Koryta wezwali pracowników majątku Państwowych Zakładów Hodowli Roślin Głaznów do współzawodnictwa w zakresie produkcji mleka. Majątek Głaznów wezwał do współzawodnictwa maj. WSGW Głogowę do współzawodnictwa w zakresie zwiększenia wydajności żyta, pszenicy i buraków z hektara. O to, kto założy najwięcej wzorowych pastwisk, będą walczyli pracownicy maj. Głaznów, Głogowo, Dzierzbice, Chodów i Koryta. M. in. przystąpili również do współzawodnictwa pracownicy ośrodka doświadczalnego WSGW Sarnów oraz Państw. Zakł. Hodowli Koni w Walewicach.

W najbliższych tygodniach powstanie specjalna komisja, która zajmie się badaniem postępów poszczególnych majątków w akcji współzawodnictwa. (jb)

Ofiary

Dochód w kwocie zł. 6.432 z loterii zorganizowanej przez koło młodzieży FCK Szkoły Powsz. Nr 31 ul. Piotrkowska 115, jako zbiorowy czyn młodzieży całej szkoły w celu uczczenia Święta Pracy, złożono za pośrednictwem Red. „Dziennika Łódzkiego" na odbudowę Warszawy.

Wyjaśnienie w sprawie stonki

W numerze 131 z dnia 13.V. rb. w notatce pt. „Walka ze stonką ziemniaczaną rozpoczęta" podana została wiadomość jakoby w powiecie sieradzkim i wieluńskim były wykryte ogniska stonki.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Stonka ziemniaczana dotychczas na terenie województwa łódzkiego nie została stwierdzona.

Ceny hurtowe

warzyw i owoców

z dnia 15 maja 1948 r.

WARZYWA:
Botwina 50 zł za kg.
Buraki ćwikłowe 25 zł za kg.
Cebula twarda 140 zł za kg.
Cebula zielona 20—25 zł za kg.
Kalarepa 10—15 zł za kg.
Kartofle 8—10 zł za kg.
Marchew 40—50 zł za kg
Ogórki sałatowe 280—300 zł za kg.
Pietruszka 150 zł za kg.
Pomidory świeże 1000 zł za kg.
Pory 40—50 zł za kg.
Rabarbar 60—65 zł za kg.
Selery 150 zł za kg.
Szczaw 40 zł za kg.
Szpinak 40—50 zł za kg.
Szczypiorek 100 zł za kg.
OWOCE:
Jabłka 100—350 zł za kg.

Humor

Dowód

Pan Euzebiusz staje przed wojskową komisją lekarską.
— Jestem chory! — oświadcza.
— Na co?
— Na krótkowzroczność.
— Proszę to udowodnić.
— W tej chwili. Czy pan doktór widzi ten gwóźdź na ścianie?
— Widzę.
— A ja go nie widzę.

Bezpłatne porady

rentgenologiczne w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej

W centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przeprowadzane są masowe badania rentgenowskie.

Zgłoszenia instytucyj i urzędów przyjmuje biuro badań masowych Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej (Łódź, ul. Moniuszki 7/9, parter, tel. 193-84, w godzinach od 8—15, w którym również zasięgnąć można wszelkich informacyj.

Straż Pożarna w akcji

Jak wynika ze sprawozdania Straży Pożarnej Łodzi — w kwietniu r. b. miało miejsce na terenie naszego miasta 32 pożarów, w tym: 19 — w domach mieszkalnych, 11 — w zakładach przemysłowych, 2 — w budynkach specjalnych.

Poza tym Straż wyjeżdżała 8 razy do wypadków, 12 razy — naskutek fałszywych alarmów, 24 razy — do katastrof budowlanych oraz odbyła 77 ćwiczeń bojowych.

RADIO

Program na niedzielę, 16 maja 1948 roku

8.00 Dziennik, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Transmisja z uroczystości obchodu Święta Ludowego w W-wie, 14.40 „Szkoda wąsów" — wodewil A. Dmuszewskiego, 15.40 Pieśni kompozytorów polskich, 16.00 Opowiadanie W. Burka, 16.15 „Muzyka polska", 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18,20 „O midasowyc huszach" — intermedium plebejskie, 18.40 „Dwie słynne skrypaczki, 19.10 „Nowe książki" — felieton, 19.25 Muzyka polska, 19.45 „Zagadk iliterackie', 20.00 Dziennik, 20.50 Wiadom. sportowe, 21.00 „Jugosławia przemawia do Polski", 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert życzeń.

Program na poniedziałek, 17 maja 1948 r.

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina 10.00 Montaż dźwiękowy z przebiegu uroczystości w dniu Święta Ludowego, 11.00 Program na dziś, 11.05 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Eile, 11,15 (Ł) M. Karłowicz: Serenada smyczkowa (płyty), 11.30 Rezerwa, 11.40 (Ł) Utwory fortepianowe — gra W. Małcużyński (płyty), 12.04 Poranek symfoniczny w programie muzyka francuska w wykon. ork. P. R. w Bydgoszczy p/d A. Rezlera. W przerwie: Radiokronika, 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty", 13.40 „Wieś pred mikrofonem", 14.40 „Musimy znaleźć" — zagadka radiowa, 14.50 Przegl. najciek .aud. przyszł. tygodnia, 14.55 „Pan Jowialski" — słuchowisko w/g A. Fredry, 15.55 „Na swojska nutę" — gra Polska Kapela Ludowa, 16.40 „Chodziła czapla po desce" — aud. muz. dla dzieci starszych, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Wyk.: Ork. B-ci Łopatowskich, T. Czajkowska i J. Sztatler — piosenki, P. Bajgelman — trąbka, F. Leszczyska — fortep., K. Rudzki — recytacje i konferansjerka, 18.20 „Pasterz w raju" — audycja rozrywkowa w/g F. Mistrala, przekład i radiof. St. Smoleskiego, 18.40 Uskiej-Riegerowej, 19.10 Felieton Tadeusza twory C. Debussy'ego w wyk. M. Biliń-Brezy 19.25 Z twórczości St. Moniuszki (płyty). 19.45 „Pewnego dnia" — fragm. opowiad. Wł. Reymonta, 20.00 Dziennik, 20.30 Rezerwa, 20.50 Wiadom. sport. lok., 20.58 Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 Muzyka, 21.15 J. N. Kamiński — „Skalmierzanki" komedioopera ludowa, 22.15 Muzyka, 22.45 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert życzeń, 0.59 Zakończenie audycji i Hymn.

KOMPLETY TYGODNIKÓW
„SZPILKI" i „KUŹNICA"
z roku 1946/47
DO NABYCIA w Administracji Wydawnictw „CZYTELNIKA" Piotrkowska 96, prawa oficyna, I piętro, pokój 155, w godz. 9—15.
Zamówienia zamiejscowe są załatwiane po nadesłaniu gotówki na konto P. K. O. Nr. VII - 567.
Cena kompletów wynosi łącznie z kosztami przesyłki „Szpilki" zł 500.—, „Kuźnica" zł 600.—.

Przedsiębiorstwo Techniczne Instalacyjno - Budowlane „TECHNIKA"
Ogrzewania — Kanalizacje
Wodociągi — Gaz
Aleksander Strzelecki i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 154
Telefon 276-42
Projekty, kosztorysy, porady fachowe, instalacje w browarach, gorzelniach, młynach i tartakach. (k 1010)

Pierwszorzędnie urządzoną i dobrze prosperującą
WYTWÓRNIĘ lodów jadalnych
(w opakowaniu)
SPRZEDAMY.
Wiadomość:
ul. PIOTRKOWSKA 164 w podwórzu.
(4875 p)

KOLORYSTA
do **DRUKARNI TKANIN pierwszorzędna siła poszukiwany.**
Zgłoszenia:
Łódź, ul. Więckowskiego Nr. 35 względnie dzwonić od wtorku **174-21.**
(4888 p)

Z wędrówek po województwie

W Rogowie kształcą się przyszli leśnicy

Stacja doświadczalna technologii drewna

Mało kto z łodzian wie o tym, że w oddaleniu 38 km od Łodzi — w Rogowie — znajduje się Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Otoczony lasami Rogów jest idealnym miejscem dla Wydziału Leśnego, który posiada tu wielki rezerwat lasów doświadczalnych oraz Stację Doświadczalną Technologii Drewna. Na czele obu placówek stoi nadleśniczy inż. Stanisław Smólski. Nadzór techniczny i kierownictwo zasadnicze nad Stacją Doświadczalną Technologii i Drewna sprawuje inż. Feliks Ochrymowicz.

W towarzystwie kierownika Franciszka Rudla zwiedzam Stację Doświadczalną Technologii Drewna. Placówka ta 15 maja rb. będzie obchodziła pierwszy rok swego istnienia. Jest więc jeszcze bardzo młoda lecz nawet laika uderza plan rozmieszczenia urządzeń, a nade wszystko celowe wykorzystanie dość ograniczonej przestrzeni.

TARTAK

Wchodzimy do wielkiej hali tartaku. W ruchu są 2 traki do przecierania drewna. Miarowo, choć błyskawicznie szybko, spięte w klamry, piły tną drewno. Pocięte deski drzew mechanicznie przesuwane są do obrabiarni i wykończane są za pomocą podwójnej obrzynaczki i piły wahadłowej. Stąd idą już do sortowni.

DESTYLARNIA ŻYWICY

W dość obszernej sali umieszczone są zbiorniki, do których składa się żywicę. Podgrzewa się ją parą. Po trzech godzinach obraca się ona w ciecz, z której powstaje **kalafonia** i **terpentyna.** Dla informacji czytelnika, przytoczę, że z **30** kg żywicy wydostaje się **21** kg kalafonii i 5,5 kg terpentyny. W r. 1948 destylarnia ma przerobić 25 tysięcy ton żywicy.

Żywicowanie sosen trwa od kwietnia do września. Polega ono na tym, że **„rani się"** sosnę, z której ścieka do kubków po **pół** kg żywicy.

W tartaku zaopatrują się w budulec i deski mieszkańcy powiatów brzezińskiego i skierniewickiego, idą one także na rozbudowę nadleśnictwa i potrzeby Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Całą produkcję kalafonii i terpentyny zabiera spółdzielnia „Społem".

Z kolei zwiedzamy siłownię, ostrzalnię, biura, sortownię i magazyny. Cały ten dobytek, wobec braku fachowców, powstał z pomocą miejscowej ludności, z której rekrutują się miejscowi robotnicy. Mają oni własną świetlicę i inne urządzenia kulturalno-oświatowe. Projektuje się w pierwszym etapie budowę osiedla robotniczego, a w następnych — dla pracowników administracji. Tartak przygotowuje dziennie półtora wagona drewna obrobionego.

WŚRÓD LASÓW ROGOWSKICH

Jeep'em, przysłanym przez nadleśnictwo udaję się do **„głównej kwatery"** lasów doświadczalnych. Przeprowadzam tu wywiad z nadleśniczym inż. Stanisławem Smólskim.

Wydział Leśny kształci przyszłych inżynierów-leśników w celu praktycznego przystosowania ich do życia zawodowego. Posiadamy tu obszar lasu o przestrzeni 3.500 ha. Przyszli adepci leśnictwa przeprowadzają praktyczne ćwiczenia pod kierunkiem profesorów. Ponadto prowadzi się prace badawcze z dziedziny leśnictwa. W roku bież. będzie odbywało ćwiczenia około **300 studentów.** W przyszłym przewiduje się dużo więcej.

— Jakie są potrzeby aktualne?

— Dom Akademicki dla 120 studentów jest za mały, również nie wystarczające są dwie sale wykładowe. Odczuwa się brak pomieszczeń na pomoce naukowe i instrumenty. To co pan widział — dopiero zalążek, dokoła którego w przyszłości ma powstać miasto leśników, to przyszły program Wydziału Leśnego.

— Jakie są zamierzenia?

— Na razie ośrodek dydaktyczno-doświadczalny Wydziału jest w stadium rozbudowy. Po 5—8 latach rozrośnie się do wielkich rozmiarów. Będzie tu pracować około **500** studentów i kilkudziesięciu profesorów. W planie m.in. przewidziana jest budowa pracowni naukowych, muzeum przyrodniczo-leśnego. Obok nie zakłada się wielki **ogród Dendrologiczny,** w którym będą się znajdowały wszystkie gatunki drzew i krzewów krajowego i obcego pochodzenia, wchodzących w zakres zainteresowań i prac badawczych...

W Rogowie dowiaduje się, że w pobliskiej kolonii Józefów istnieje sprzed wojny **huta szklana.** Posiada ona wszystkie urządzenia, które, niestety, niszczeją. O uruchomieniu huty, w której mogłoby znaleźć zatrudnienie ponad **400** ludzi, jak dotąd nikt nie myśli! A szkoda. **Może przemysł mineralny zajmie się tą sprawą!** W starym Rogowie nie uruchomiono dotąd cegielni.

Zbigniew Morski

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

DZIŚ i JUTRO dnia 17 b. m. poniedziałek dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii G. DREGELY w opracowaniu i z piosenkami Jerzego JURANDOTA p. t.:

„Dobrze skrojony frak"

z gościnnymi występami IRENY HORECKIEJ i Kazimierza SZUBERTA na czele zespołu „SYRENY".

Kasa czynna cały dzień. Telefon 272-70.

AMATORSKI KURS SAMOCHODOWY POLSKA YMCA organizuje nowy amatorski kurs samochodowy. POCZĄTEK 20 MAJA B. R. Informacje i zapisy w Sekretariacie ul. Moniuszki 4a. (k 1045)

PRZEDSIĘBIORSTWO ROZBIÓRKOWE

R. KRAJEWSKI

ŁÓDŹ, ul. KOŁŁĄTAJA 1/5, tel. 145-24
Przystanek tramwajowy nr 6
(Pomorska róg Magistrackiej)
SPRZEDAŻ CEGŁY - PRASÓWKI w dowolnej ilości ze składu ul. TOWAROWA Nr 113, tel. 134-65 przy KAL. DWORCU.
Dojazd Tramwajem Nr: 9, 10 i 3.
(k 1044)

WARSZTATY SAMOCHODOWE Nr 3
ul. NOWA nr 38
przyjmą do pracy:
1. TOKARZY
2. SAMODZIELNYCH MONTERÓW SAMOCHODOWYCH
3. BLACHARZY
4. ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH.
Warunki płacy do omówienia na miejscu.
(k 1050)

Zarząd Miejski m. WIELUNIA woj. Łódzkie ogłasza PRZETARG na sprzedaż LOKOMOBILI parowej marki Henschel — Sohn — Kassel, mocy 120 P S z kondensacją — ciśnienia 12 atmosfer — szybrowa.
Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Sprzedaż lokomobili" należy nadesłać do Zarządu Miejskiego w Wieluniu do dnia 1 czerwca 1948 r.
Bliższe informacje otrzymać można w Zarządzie Miejskim.
Burmistrz
(k 977) (—) Teresiak Jan

CENTRALA TEKSTYLNA

SPRZEDAJE BEZ OGRANICZEŃ:
KONFEKCJĘ MĘSKĄ WEŁNIANĄ
SUKNIE DAMSKIE WEŁNIANE
KAPELINY
STOŻKI DAMSKIE i MĘSKIE
SWETRY DAMSKIE I MĘSKIE
TASMY i inne artykuły pasmanteryjne
TOMOFAN (celofan do opakowania)
za pośrednictwem następujących placówek sprzedaży w Łodzi i na terenie wojew. łódzkiego:

HURTOWNIA Nr 1, ul. Narutowicza Nr 45, tel. 149-96, 260-24
HURTOWNIA Nr 2, ul. Kątna Nr 3/5, tel. 175-29, 182-48

PODHURTOWNIE:
w KOŃSKICH, ul. 3 Maja 8, tel. 167
KUTNIE, ul. 19 Stycznia 16, tel. 129
ŁOWICZU, ul. Prez. Bieruta 8, tel. 196
PIOTRKOWIE, ul. Staro-Warszawska 11/13, tel. 12-70
RADOMSKU ul. Reymonta 7, tel. 136
SKIERNIEWICACH, Rynek 24, tel. 39
TOMASZOWIE - MAZ., ul. Limanowskiego 16/18, tel. 232
WIELUNIU, ul. Augustiańska 6, tel. 119
ZDUŃSKIEJ WOLI, ul. Piłsudskiego 10, tel. 34.
(k 1068)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243. — Telefon 107-25

DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„ROSE-MARIE"

ROMANTYCZNA OPERETKA w 7 obrazach Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób.
W rolach głównych: W. Bojarska, J. Ciesielski, K. Chorzewski, J. Kenda, D. Lubowska, M. Lasowy, M. Martówna, J. Pankratz, M. Śląski, L. Szwabowiczówna, H. Stachurska, W. Walter, H. Wilczyńska, W. Zwoliński. — Chór — Balet zwiększony. — Reżyser: B. Horski. Choreografia: J. Ciesielski. — Dekoracje: J. Galewski i E. Grajewski. — Kapelmistrz: W. Szczepański. — Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16.30 w Spółdzielni Artystów Plastyków, Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru. — W niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11. (k 936)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34

DZIŚ i JUTRO o godzinie 19.15
farsa Noel Cowarda

„SEANS"

Kasa czynna od godz. 12. Telefon 123-02.

TEATR „OSA" ZACHODNIA 43 Telefon 140-09
DZIŚ o godz. 19,30. DZIŚ o godz. 19,30.

„WIOSENNY BIEG"

Dowcip polityczny: — Satyra — Humor — Piosenka — Taniec
Udział biorą: Helena Grossówna, A. Dymsza, J. Gosławska, A. Jaksztas, H. Grochowska, M. Łukjańska, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer i duet Sutt. — Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymsza. Dekoracje: St. Frasiak.
Przedsprzedaż w kasie teatru, telefon 140-09, w godz. 10—13 i od 16. (k 944

MIESZKANIA w WARSZAWIE

nowoczesne, 16 po 2 pok. z kuch., 8 po 3 pok. z kuch., garaże, piwnice, w budującym się (na ukończeniu) domu: Warszawa, Czerwonego Krzyża 12, vis-a-vis Ubezpieczalni,
SĄ DO WYDZIERŻAWIENIA
za zwrotem kosztów budowy. — Termin zamieszkania: wrzesień rb. — Całość oddam chętnie instytucjom lub przedsiębiorcom. Warunki: Warszawa, Prokuratorska 7 (kolonia Staszica), godz. 10—15, tel. 833-83.
(k 976)

Poszukujemy: CHEMIKA
MASZYNOWCA
ELEKTRYKA
INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW kończących studia
oraz BUCHALTERA kosztów własnych
KIEROWNIKA Biura płacy i pracy
REFERENTA planowania
MASZYNISTKĘ.
Warunki do omówienia. — Dla inżynierów możliwość mieszkania służbowego.
POLSKA ŻARÓWKA OSRAM
(k 978) PABIANICE, Grobelna 4

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W PABIANICACH
ogłasza KONKURS
na stanowisko 3 LEKARZY DOMOWYCH
pełnozatrudnionych w Pabianicach.
Do podania należy dołączyć:
1. Życiorys
2. Dowód obywatelstwa polskiego
3. Dyplom lekarski i zaświadczenie uprawniające do wykonywania praktyki lekarskiej
4. Świadectwa o dotychczasowej pracy.
Termin składania podań upływa po 10 dniach od chwili ukazania się ogłoszenia.
Warunki płacy i pracy wg. norm ustalonych dla Ubezpieczalni Społecznych.
Mieszkanie zapewnione.
DYREKCJA UBEZPIECZALNI
(k 1048)

FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH
„IMASS"
pod Zarządem Państwowym
w ŁODZI, ul. Gdańska Nr 138 — tel. 115-14
zatrudni natychmiast:
KIEROWNIKA WYDZIAŁU GOSPODARCZEGO
ELEKTROMONTERÓW — TOKARZY —
FREZERÓW — ŚLUSARZY — STOLARZY.
Warunki do omówienia.
Zgłoszenia:
wraz z podaniami i życiorysami w Wydziale Personalnym w godz. 9—12.
(k 961)

Nowo otwarty sklep kolonialno - owocowy

Poleca szanownej klienteli: po cenach najniższych: WINA — CZEKOLADY — OWOCE — WĘDLINY — KONSERWY — SERY — KAWĘ — HERBATĘ.
Z poważaniem
JANINA PIEKUR — ALINA ROSOW
Łódź, ul. Narutowicza nr 16.
(k 900)

GUZIKI koszulowe NADESZŁY

HURTOWA SPRZEDAŻ GUZIKÓW
W. JAMIOŁKOWSKI
WARSZAWA — ul. MARSZAŁKOWSKA Nr 108—39.
(k 1014)

Zaprowadzone biuro sprzedaży przyjmie
PRZEDSTAWICIELSTWA
fabryk przemysłu metalowego, chemicznego, elektrotechnicznego i włókienniczego.
Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „5,226". (k 979)

MECHANICZNA LAUBZEGE wypożyczę ewentualnie kupię. Oferty sub. „Laubzega". (k 960)

ŻALUZJE „IPE"
Fabr. żaluzji drewn. do okien, drzwi i wystaw oraz budowa kiosków.
ŁÓDŹ, ul. Poznańska 51
(k 619) Telefon 153-97

ZIOŁA LECZNICZE
M. SZYDŁOWSKI
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1.
Drogeria. (K. 166)

MEBLE solidne, tanio, również sztuki pojedyńcze na zamówienie można nabyć w firmie W. STĘPIEŃ, Łódź, Stalina 55 (k 585)

WYŁĄCZNIE
WIECZNE PIÓRA
SKLEP SPECJALNY
Kupno — Sprzedaż — Naprawa
STALINA 6 (dawniej Główna)
CENY KONKURENCYJNE!
(K. 92)

Kupię natychmiast
PASTRZYŻARKĘ
(Nachszermaszynę)
szer. 120—150 cm. i
PRASOWACZKĘ
(Biegulmaszynę).
Najchętniej komplet maszyn do materiałów.
J. KOPER
ŁÓDŹ, Piotrkowska 99
Tel. 209-87.
(4900 p)

SILNIKI ELEKTRYCZNE do krosien i inne, druty nawojowe — duży wybór, poleca sklep fabryczny Piotrkowska 83, tel. 117-24.
(k 595)

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. Mierzejewski i S-ka
PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę. ODNAWIA krawaty i kapelusze. (k 307)

OSTRZYMY:
brzytwy, nożyce, maszynki, noże papiernicze, gilotynowe. — SZLIFIERNIA Kilińskiego 103. (k 934)

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

BUCIKI damskie pozostawione przez panią kupującą pantofle rane są do odebrania. Sklep galanterii skórzanej St. Jasiński, Piotrkowska 23. Tel. 256-30. (4967 g)

ZAGINĄŁ pies duży wilk. Odprowadzić za nagrodą Cmentarna nr 12/14. (4342 s)

GALANTERIA
SKÓRZANA — PRZYBORY PODRÓŻNE
ST. JASIŃSKI
Łódź, PIOTRKOWSKA 28 — Tel. 256-30
Poleca: TOREBKI DAMSKIE wg. NAJNOWSZYCH MODELI — PANTOFLE MĘSKIE — DAMSKIE — PORTFELE SKÓRZANE — PARASOLE — WALIZY — KUFRY — RĘKAWICZKI SKÓRZANE — DUŻY WYBÓR LETNICH PANTOFLI — SANDAŁKI DZIECINNE. (4966 g)

PRZEDSTAWICIELA
do wyłącznej sprzedaży wyrobów „ODOL", „KALODERMA" i innych lub do prowadzenia składu konsygnacyjnego na województwo Łódzkie z m. Łódź
pilnie poszukuje
Laboratorium Chemiczno - Farmaceutyczne
A. KOZŁOWSKI Sp. z o. o.
w ŁODZI, ul. Narutowicza 18, tel. 159-17
Wymagana kaucja gotówkowa. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne. (k 995)

UWAGA! UWAGA!
ABSOLWENCI
PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ HANDLOWYCH w ŁODZI
Księży Młyn 13.
W dniu 18 b. m. (wtorek) o godz. 18 w gmachu szkoły, odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie powołania do życia Koła Absolwentów.
Obecność absolwentów wszystkich roczników pożądana.
(4960 g)

LEKARZE

Dr ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje 2 — 6. Tel. 166-29. (k 37)

Dr. ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne. 8—10,, 5—7. Nawrot 8. Telefon 129-39. (k 42)

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4, telefon 260-92. (k 126)

Dr. LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego Nr. 6, 8—10, 4—6, Tel. 101-50. (k 38)

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca i reumatyczne, Gdańska 65-a, 4 — 6. (k 416)

Dr MIRSKI IGNACY choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257.23. (k 127)

Dr CZERNIELEWSKI — choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 88 czwarta siódma. (k 613)

Dr HEYKO - POREBSKI Jan, choroby skórno - weneryczne, Brzezna 6, tel. 158-19. 5—7. (k 18)

LEKARZE DENTYŚCI

GABINET dentystyczny Mieczysława Tuchsznejdera — dawniej Franciszkańska 30, obecnie Piotrkowska 25/41, tel. 260-13. (k 309)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26-a. (k 694)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11. Telefon 154-12. (k 39)

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE nowe, używane, kupno sprzedaż — zamiana. Kilińskiego Nr 145, telefon 155-31. (k 113)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr. 275 (sklep Galar i Biernacki). (k 115)

TAPCZANY, otomany, leżanki, fotele, krzesła, robota solidna ceny umiarkowane poleca Przeździecki, Kilińskiego 163. (k 598)

SPRZEDAMY z powodu zaniechania robót roczne wapno lasowane sto metrów sześciennych. Zgłoszenia: Dziennik Łódzki pod „Wapno". (4853 p)

WAGI kupno sprzedaż, naprawa, stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych, Piotrkowska 9. (k 838)

KUPIMY motocykl 125 tylko bardzo dobry. Zgłoszenia SPB, Piotrkowska 171. (4843 p)

OPEL-Super 6-osob. 6-cylindrowy, silnik po generalnym remoncie. Do obejrzenia — Zachodnia 28, garaż. Sylwestrzak. (4336 s)

SPRZEDAM samochód sportowy dwuosobowy. Jaracza 2. (k 935)

MEBLE na dogodnych warunkach poleca T. Stus, Łódź, Żeromskiego 39, tel. 272-55. (4819 p)

PIEC wulkanizacyjny cały komplet do sprzedania. Wiadomość Kwiecień Feliks. Łódź, Plac Wolności 10 (rymarz) (k893)

FOTO i KINO aparaty powiększalniki, projektory, obiektywy, kopiarki — kupno, sprzedaż. Fototechnika „SANITAS", Piotrkowska 81. (k 331)

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr. Próchnika 1 (Zawadzka,) tel. 175-75. Poleca najtaniej sypialnie stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka. Wykonanie solidne i punktualne. (k 34)

„MEBLOSTYL" Stalina 69. Wielka zniżka cen na meble pojedyńcze. Na komplety kredyt do 40%. (k 673)

WEŁNIANE materiały ubraniowe i sukienkowe poleca tkalnia, Władysław Gadomski, Łódź Wschodnia 29.

SPORTOWY SPRZĘT — duży wybór, ceny konkurencyjne, poleca: Jan Pujdak S-ka, Łódź, Piotrkowska 83.)k 568)

LITERATURĘ fotograficzną w różnych językach kupię. Piotrkowska 81 Fototechnika „Sanitas". (k 14)

MASZYNY do szycia różnych typów, rowery poleca Rędzia Piotrkowska 70. (k 80)

UMEBLOWANIE jadalni, dużą jasną bibliotekę okazyjnie kupię. — Tel. 137-19. (4870 p)

TAPICER. Powszechnie znana firma, egzystująca od 40 lat. Jedynie tu można nabyć solidne tapczany, kozetki, fotele itp. Józef Kwiatkowski, Łódź, 11 Listopada 56. (k 996)

2 SAMOCHODY ciężarowe „Gaz - AA" po kapitalnym remoncie na dobrym ogumieniu — okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 256-34 — godz. 8—16.30. (k 998)

DZIURKARKĘ krawiecką Singera sprzeda Wojciechowski, Piotrkowska 59—30. (k 997)

SPRZEDAMY dom murowany, pięciorowy, skanalizowany — śródmieście. Plac Wolności 6/4. (k 999)

PASKI podwiązkowe i sznurowane, staniczki, wykonanie solidne, dopasowanie indywidualne. Hurt—detal. Piotrkowska 35. (k 953)

PUDEŁKA tekturowe po kapeluszach tanio sprzedam. Wiadomość firma „Zet-Ha" Andrzeja 2, tel. 181-10.

SPRZEDAM Opel Blitz ciężarowy, Ford V 8 ciężarowy. Renault osobowy, Mercedes 170 V kabriolet limuzyna. Wiadomość Gdańsk — Wrzeszcz, tel. 418-02. Firma „Atlas", Grunwaldzka 47. (k 1012)

SANDAŁY męskie, dziecinne oraz wytworne obuwie poleca F-ma Sandberg, Piotrkowska 161. (k 1006

KUPIMY pianino dobrej marki w dobrym stanie orzechowe. — Tel. 278-24. (4963 g)

PARKIETOWA klepka dębowa oraz suche deski stolarskie do sprzedania. Skład drewna, Łódź, Kopcińskiego 93. (k 1019)

SPRZEDAM magiel elektryczną oraz zamienię mieszkanie. Piotrkowska 120/54. (k 1021)

DO SPRZEDANIA maszyna do wykończenia obuwia na siłę. Wiadomość tel. 264-76. (4908 p)

SPRZEDAM dywan przedwojenny zwykły 3,5 x 2,5 Piotrkowska 167 sklep galanteryjny (4885 p)

SPRZEDAM dwie maszynki do robienia skarpetek. Wiadomość: ul. Dworska 59, gospodarz. (4899 p)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomoc biurowa z praktyką. Tel. 211-35, wtorek 101 — 91. (4391 p)

POTRZEBNA pomoc domowa. Z. Cukrowska, Gdańska 15 m. 10. (4943 g)

PRACOWNICA domowa potrzebna od zaraz. Referencje pożądane. — Letnisko. Dobre warunki. Wschodnia 35—2, front ,sklep. (4897 p)

WYKWALIFIKOWANE nakładaczki na maszyny offsetowe poszukiwane do drukarni. Zgłoszenia kierować do administracji Dziennika Łódzkiego pod „1000" (4962 g)

HANDLOWIEC znający się na paszach dla krów potrzebny. Oferty Oddział Mleczarsko - Jajczarski, Łódź, Gdańska 184. (k 1005)

MŁODA, zdrowa do dzieci na wyjazd warunki dobre. Zgłaszać 4—6 Plac Dąbrowskiego 2 m. 6. (4958 g)

EKSPEDIENTKA do sprzedaży losów loteryjnych ze znajomością pisania na maszynie potrzebna. Telefon 257-56. (k 1009)

POTRZEBNA samodzielna gosposia. Zgłoszenia Piotrkowska 31 w podwórzu firma „Herkules".

DYREKCJA OŚRODKA Nr 1 w ŁODZI
ul. Sienkiewicza Nr 113
ogłasza PRZETARG
na sprzedaż:
ŹREBAKA JEDNOROCZNEGO.
Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w Wydziale Zaopatrzenia i Zbytu tegoż Ośrodka do dnia 26. 5. br., godziny 11, w którym to dniu o tej samej godzinie nastąpi otwarcie i wybór ofert.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru i unieważnienia przetargu bez podania powodu.
(k 1043)

TECHNIKA - Chemika do prac w laboratorium poszukuje Chemiczna Fabryka Sterolin, Łódź, 6-go Sierpnia 100. Zgłoszenia w Referacie Personalnym w godz. od 9—14. (k 994)

DO FIRMY „Iskra" potrzebne szwaczki wykwalifikowane na koszule męskie od zaraz. Szwalnia Mechaniczna, Próchnika 9, godz. 8—9 rano. (4969 g)

POWAŻNA Firma Państwowa poszukuje od zaraz głównego księgowego, poszukuje od zaraz głównego księgowego pomocy buchalteryjnej oraz 2 maszynistek. Warunki dobre. Oferty pod „2756" Łódź, ul. Piotrkowska 55 „Prasa". (k 1020)

C. Z. P. Przem. Konserwowego Dyrekcja Handlowa, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 126, poszukuje samodzielnej korespondetki — maszynistki oraz referenta samochodowego. Tylko wykwalifikowane siły wchodzą w rachubę. Zgłoszenia osobiste. (k 1052)

DYPLOMOWANE, wykwalifikowane pielęgniarki, akuszerki potrzebne Szpital TOZ Wałbrzych, Paderewskiego 10. Zgłoszenia 9—11. k 1047)

POTRZEBNA absolwentka szkoły zdobniczej. Dzwonić od wtorku godz. 10 — 12, tel. 174-21. (4316 p)

Bezdomność

Nie ma facet
Ów mieszkania,
Doszedł więc
Do przekonania,

Że, by zdobyć
Locum wreszcie,
Warto znaleźć się
W areszcie.

Lecz „pan władza"
Nawet o tym
Gadać nie ma
Z nim ochoty.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-34
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14, tel. 207-18
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od goz. 13—14, tel. 125-64
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10—12, telefon 209-02
Kierownik działu miejskiego od godz. 9—11, telefon 125-64
Kierownik działu sportowego od godz. 9—11, telefon 208-95
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO.
Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2.

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia 11 Listopada 37 m. 8. (4904 p)

POSZUKIWANIE PRACY

KULTURALNA, energiczna zajmie się samodzielnie kierownictwem domu wypoczynkowego, pensjonatu. Oferty adm. „Poważne referencje". (4867 p)

SAMODZIELNA ze świadectwami poszukuje pracy w domu kulturalnym do 1 — 3 osób dorosłych, chętnie wyjedzie. Oferty Dziennik Łódzki pod „A. W." (4942 g)

PRZEDSTAWICIELSTWO przyjmę na Śląsk posiadam duży sklep z magazynem w Sosnowcu, 3 Maja 8, Gruszczyński. (k 1013)

KORESPONDENTKA ze znajomością stenografii, buchalterii, maszynopisania z praktyką poszukuje pracy. Oferty do „Dziennika Łódzkiego" pod „Korespondentka". (4889 p)

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU męskiego, damskiego — kursy przyspieszone od 20.V. Zapisy Jaracza 14. (k 234)

LEKCJE gry fortepianowe wyższej i początkowej — metodą przyśpieszoną. Lipowa 16 I p. (4879 p)

NA FORTEPIANIE uczę bez nut, muzyki lekkiej specjalną metodą. Południowa 42—2. (4866 p)

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25. (4949g)

KURSY maszynopisania, stenografii, księgowości (początkowej — przebitkowej) Centralnego Związku Stenograów. Zapisy Kilińskiego 50. (4881 p)

KURSY maszynopisania, księgowości, stenografii Centralnego Związku Stenografów ul. Piotrkowska 83. — Zapisy. (4893 p)

KORESPONDENCYJNA nauka księgowości, stenografii, angielskiego. Łódź I, skrytka 57. (4903 p)

LOKALE

LETNISKO nad Pilicą. Wiadomość od 4 — 6 ,telefon 188-46. (4770 p)

LOKAL biurowy w śródmieściu, magazyn murowany, 2 garaże, szopy, zbiorniki na smołę, urządzenie do wyrobu papy itd., telefon, bocznica, oczekujemy propozycji. — Telef. 111-59 od 8 — 10. (4840 p)

3 POKOJE z wygodami centrum, spokojna ulica zamienię na podobne 2 pokojowe. Dzwonić 222-30. (4842 p)

WARSZTAT ślusarsko - mechan. odstąpię. Wiad. Łódź, ul. Stalina 4 (daw. Główna). (4845 p)

KOLUMNA willa blisko stacji na pensjonat, dom wczasowy lub letniska do wynajęcia. Tel. 133-83, godz 14—16. (4831 p)

LETNISKO do wynajęcia pokój, kuchnia. Wiadomość Gdańska 22 (sklep). (4849 p)

DOMY duże i małe z wolnymi mieszkaniami, place różne do sprzedania mam i przyjmę. Wiadomość Kilińskiego 180 m. tel. 216-78. (4880 p)

3 POKOJE z kuchnią, wygody, odstąpię. Oferty sub. „Ogródek". (4892 p)

ZAMIENIĘ pokój piękny, duży, Łódź,—śródmieście—na Warszawę, Górny Mokotów. Oferty pod „Mokotów" do Dziennika Łódzkiego. (4874 p)

STUDENCI małżeństwo poszukują pokoju z wygodami. Wypłacalni. Tel. 144-38, godz. 9—18. (k 981)

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, centrum, wygody, słoneczne na takież trzy z łazienką. Telefonować od poniedziałku 200-07. (k 1054)

POSZUKUJĘ 2 pokojów z kuchnią. Koszty remontu zwrócę. Pośrednicy pożądani. Tel. 170-40 w godzinach służbowych. Oferty pod „Pilne". (4896 p)

DO ODSTĄPIENIA w śródmieściu lokal nadający się dla przemysłu, rzemiosła lub składy z urządzeniem biurowym i telefonem. Oferty pod „J. H." do Administracji. (4906 p)

GDYNIA morze pokój letnikom wynajmę. Wiadomość Piotrkowska 50/5. 4 — 7. (4902 p)

RÓŻNE

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów trwałą ondulację amerykańskimi płynami gwarantują Wileńscy Fryzjerzy, Zawadzka 11. (k 430)

KRAWIEC Wojciechowski reperuje garderobę Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. (k 234)

WSPÓLNIKA z większym kapitałem do Zakładu Ślusarsko-Mechanicznego ,dobrze nastawionego na artykuł przyjmę. Pożądany fachowiec. Oferty do administracji Dziennika Łódzkiego pod „Wspólnik". (4876 p)

ZDJĘCIA legitymacyjne 8 minutach otrzymasz. Piotrkowska 199. (k 822)

FOTOGRAFIE legitymacyjne w ciągu godziny — prace amatorskie wykonuję solidnie, Legionów 1. (k 306)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika" Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. (k 81)

POSZUKUJĘ wspólnika z lokalem i gotówką śródmieście. Cel założenia sklepu branży specjalnej. Oferty pod „Optyk" do administracji Dziennika Łódzkiego. (4868 p)

KRAWIEC męski A. Tabachowicz, Sienkiewicza 67 przyjmuje prace, nowoczesny krój, dokładny wymiar geometryczny specjalnym aparatem daje możność gwarancji doskonałego wykonania. Wykonuje również kostiumy damskie. (4954 g)

UWAGA automobiliści! Zakład wulkanizacyjny M. Raźniewskiego — Łódź, ul. Piotrkowska 110 — naprawia szybko — solidnie opony i dętki samochodowe i motocyklowe. (4970 g)

UWAGA! Firma zatrudniająca w obecnej chwili 12 ludzi i dobrze prosperująca przyjmie wspólnika z kapitałem do 1.500.000 zł. Wspólnik powinien być fachowcem lub inżynierem z dziedziny metalowej. Oferty pod „Wspólnik" „Prasa" Piotrkowska 55. (k 1023)

GWARANTOWANA trwała ondulacja na każdą długość włosów. — Poleca Zakład Fryzjerski „Czesław", Łódź, ul. Kilińskiego 199. (k 1049)

SAMODZIAŁY artystyczne wykonuje z powierzonych materiałów Piotrkowska 19 — 16 prawa oficyna. (4341 s)

Podróż w nieznane

55)

Gdy prześladowcy oddalili się, Dunianah wyciągnęła Agapita spod sterty poduszek i dała mu szaty arabskie, aby przebrał się. Z przyjemnością zrzucił z siebie nasz bohater średniowieczne szaty.

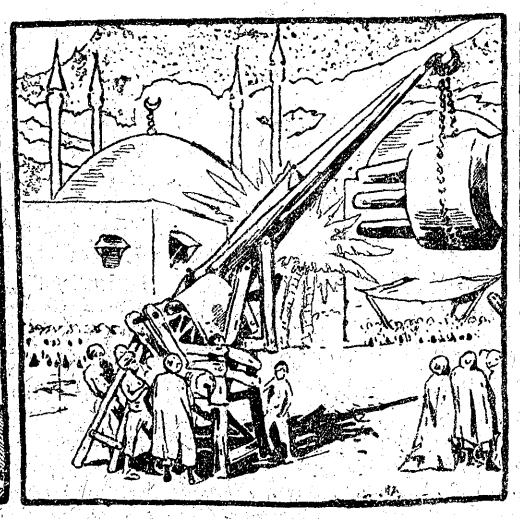

Wraz że zbliżającym się wieczorem Krupka nabrał animuszu i odważył się wyjść z ukrycia. Trafił akurat na windowanie z dachu jego cudownej machiny. „Co oni z nią zrobią" — pomyślał z niepokojem.

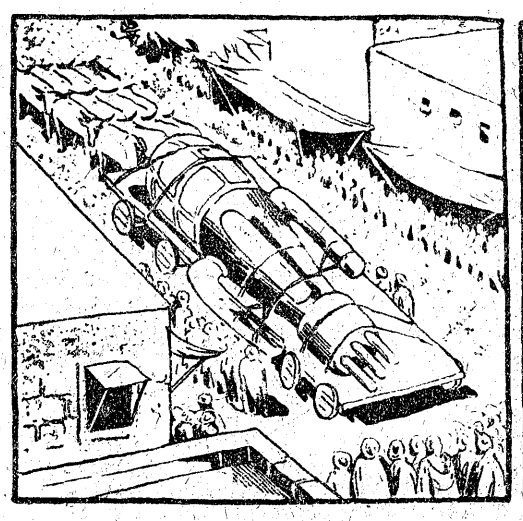

Arabowie pod wodzą Durbana załadowali spuszczoną z dachu machinę na platformę o wielkich kołach i powieźli ją triumfalnie ulicami miasta do wielkiej szopy, położonej na jego krańcu.

W tej szopie zamknięto machinę i wystawiono wartę. Agapit, wmieszany w tłum, obserwował jak Durban wydaje dyspozycje swoim poplecznikom.

Durban: Teraz, kiedy latający dywan zamknęliśmy w szopie, musicie znaleźć człowieka, który nim przyleciał...

D—019795

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 16 maja 1948 r. Nr 40

Znany pisarz, autor baśni „12 miesięcy" wystawionej w zeszłym roku w Teatrze W. P. w Łodzi, S. Marszak i inż. Tatiana Fedorowa wśród dzieci.

W dniu święta 1 Maja w Moskwie na Placu Czerwonym odbyła się imponująca defilada wojskowa.

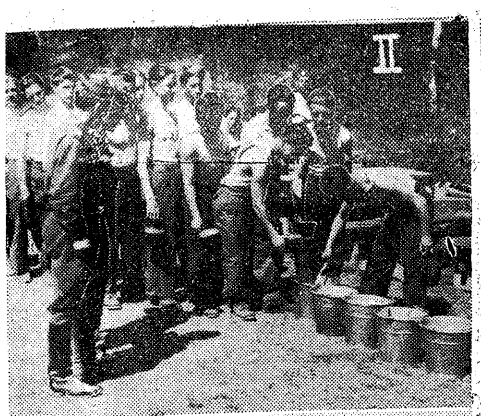

I. Transport junaków Służby Polsce z woj. łódzkiego przybył do Orłowa.
II. Po pracy obiad smakuje wyśmienicie
III. A potem rozrywki. Przede wszystkim sport.
IV. Później śpiew pod kierunkiem uroczych świetliczanek.
V. I wreszcie lektura tygodników i dzienników w cieniu namiotu.

Prezydent Truman i kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku. Kardynał Spellman wymieniany jest ostatnio jako kandydat na stanowisko sekretarza stanu w Watykanie. Fotografia przedstawia fragment bankietu przyjaciół św. Patryka.

W chińskiej dzielnicy Port Louis na wyspie Mauritius spotkać można ludzi różnych kolorów skóry i rasy: Malgaszów, Hindusów, Chińczyków i Arabów. Klasę rządzącą stanowią biali, do których należy ziemia, przemysł i wielki handel. Wyspa Mauritius jest kolonią angielską. Leży ona w strefie zwrotnikowej na oceanie Indyjskim.

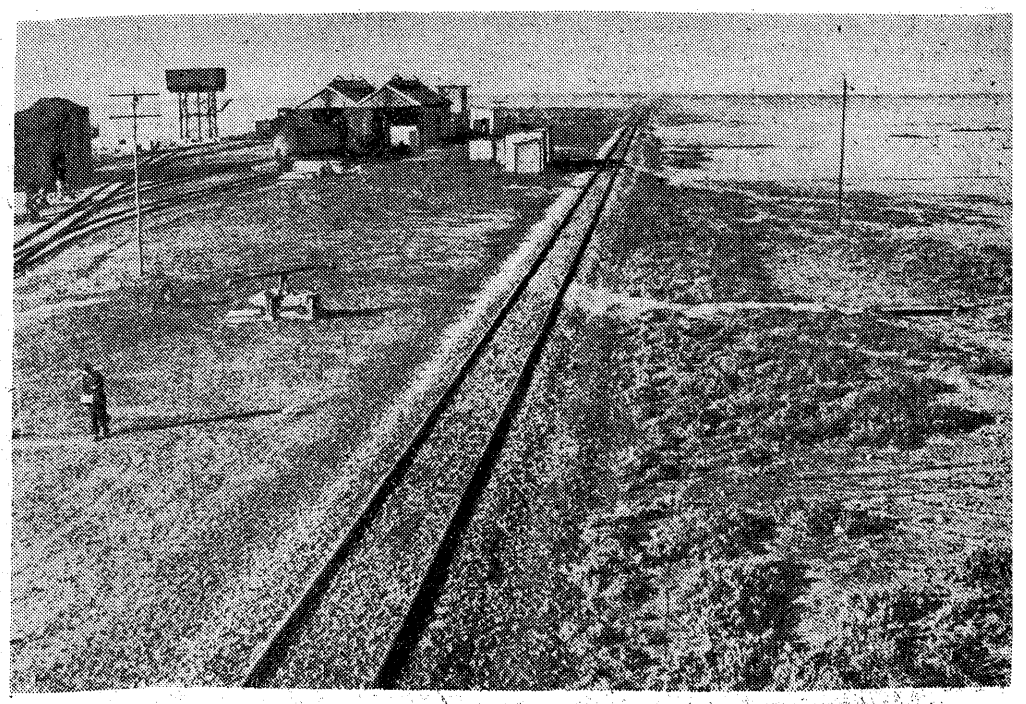

Tak wygląda wnętrze Australii. Pustynia, lub półpustynia porośnięta roślinami wytrzymującymi suszę. Transkontynentalna linia kolejowa przecina wielkie obszary piątej części świata, łącząc Melbourne (na Wschodzie) z Perth (na Zachodzie). Jej długość wynosi 600 km. Źródła lub studnie artyzyjskie są jedynymi miejscami, gdzie pojawia się życie.

MAKSYM GORKIJ

Odpowiedź intelektualiście

6 kwietnia 1931 roku Maksym Gorkij w zakończeniu listu do pewnego intelektualisty zachodnio - europejskiego przepowiedział katastrofę drugiej wojny światowej.

List Maksyma Gorkija nie stracił na aktualności i dzisiaj.

Pisze Pan do mnie: wielu intelektualistów europejskich zaczyna się czuć jak ludzie pozbawieni ojczyzny i w związku z tym wzrasta nasze zainteresowanie życiem w Rosji. Nie rozumiemy go jednak i pytamy: Co się dzieje w Związku Radzieckim.

W Związku Radzieckim toczy się walka rozumnie zorganizowanej woli twórczych mas przeciwko żywiołowym siłom przyrody i przeciwko tej samej „żywiołowości" w człowieku, która w swej istocie jest instyktowną anarchią indywidualizmu, doprowadzonego w ciągu stuleci ucisku państwa klasowego do rozkwitu. Ta walka jest podstawą nowej rzeczywistości w Związku Radzieckim. Kto chce zrozumieć proces rewolucyjny, jaki się dokonał w kulturze dawnej Rosji zrozumie go tylko wówczas, kiedy będzie go pojmował jako walkę o kulturę i o tworzenie wartości kulturalnych.

Wy, ludzie Zachodu, stworzyliście sobie ,o narodzie radzieckim pogląd, którego nie mogę uznać za godny ludzi, mieniących się szerzycielami kultury w całym świecie, gdyż jest to stosunek jaki ma właściciel sklepu do kupującego, wierzyciel do dłużnika. Nie możecie zapomnieć, że Rosja carska pożyczyła od was złoto, że uczyła się w waszych szkołach. Nie pamiętacie jednak, że te pożyczki przyniosiły wielkie zyski waszym przemysłowcom i kupcom, i że nauka rosyjska XIX i XX stulecia zasiliła potężnie ogólny strumień wiedzy odkrywczej Europy, i że teraz wy, którzy tyle mówicie o swej twórczości w dziedzinie sztuki, czerpiecie z sił, idei i kształtów sztuki rosyjskiej. Nie będziecie chyba przeczyć, że rosyjska muzyka i literatura, tak, jak rosyjska nauka, od dawna stały się wspólną własnością kulturalną całego świata. Powinniście pamiętać, że naród, który w ciągu jednego tylko stulecia podniósł swą twórczość duchową do poziomu, dorównującego temu, który Europa osiągnęła w ciągu wielu wieków, że taki naród, który zdobył sobie prawo do swobodnej twórczości, zasługuje aby zwrócić na niego uwagę i zainteresować się nim.

Wam jako intelektualistom, droga jest ta kultura „której ogólnoludzkiego znaczenia nie da się zaprzeczyć" nieprawdaż? A przecież, w waszych oczach kapitalizm niszczy codzienne i systematycznie tę tak wam drogą kulturę wewnątrz Europy i przez swą nieludzką. cyniczną politykę stwarza w koloniach armię wrogów kultury europejskiej. Nawet gdyby ta kultura grabieżców wyhodowała w częściach ziemi, zamieszkałych przez ludy żółte i czarne, tysiące takich samych grabieżców, nie wolno zapominać, że zawsze pozostają jeszcze setki milionów okradanych i nędzarzy. Hindus, Chińczyk, czy mieszkaniec Annamu może wprawdzie ugiąć głowę przed siłą armat, nie znaczy to jednak, że schyla ją z szacunku dla europejskiej kultury. I wtedy zaczyna rozumieć, że w Związku Radzieckim tworzy się inna kultura, różna od tamtej w formie i treści.

W Związku Radzieckim szybko postępuje proces przyswajania najlepszych i bezprzecznie wartościowszych elementów dzieła dokonanego przez ogólno-ludzką

kulturę, proces przyswajania i dalszego pogłębiania tych wartości. Oczywiście stary świat musi przy tym ulec zniszczeniu, ale to jest warunkiem wyzwolenia jednostki z przeróżnych ograniczeń krępujących jej rozwój intelektualny, warunkiem zrzucenia pęt klasowych idei i wierzeń. Głównym celem procesu kulturalnego w ZSRR jest zjednoczenie ludzi w niepodzielną całość. Praca ta jest planowa i opiera się na całej historii ludzkiej. Oznacza początek odrodzenia nie tylko narodowego, lecz światowego. Marzyły o tym takie jednostki, jak Campanella, Thomas Morus, Saint-Simon, Fourier i inni, wtedy kiedy jeszcze nic nie zapowiadało że ich marzenia w dziedzinie przemysłowej i technicznej staną się rzeczywistością. Teraz urzeczywistnienie to się zbliża, marzenia utopistów przybierają kształty realne w dziedzinie nauki, nad realizowaniem ich pracują wielomilionowe masy. Potrzeba jeszcze jednego pokolenia, a w samym tylko Związku Radzieckim wyrośnie 200 milionów twórczych ludzi, którzy będą pracowali nad wcieleniem tych marzeń w życie.

Pragnienie wiedzy wzrasta coraz silniej. W ciągu ostatnich 13 lat założono w ZSRR kilkadziesiąt Instytutów Badań Naukowych, nowych uniwersytetów i technicznych szkół wyższych. Czy państwo burżuazyjne postawiło sobie za cel i czy może postawić sobie za cel rozszerzenie kultury wśród mas ludu pracującego? Na to proste pytanie historia daje odpowiedź przeczącą. Kapitalizm przewidywał rozwój umysłowy mas pracujących o tyle tylko o ile, to potrzebne dla lepszego rozwoju przemysłu i handlu. Człowiek w ustroju kapitalistycznym liczy się tylko jako mniej lub więcej kalkulująca się siła robocza, jako obrona istniejącego porządku. Kapitalizm nie doszedł jeszcze i nie mógł dojść do zrozumienia, że sens i cel prawdziwej kultury leży w dążeniu do rozwijania i gromadzenia energii intelektualnej. Aby energia ta mogła rozwijać się nieprzerwanie i umożliwić ludziom jak najszybsze opanowanie przeróżnych sił i bogactw przyrody, trzeba zwolnić maximum energii fizycznej od bezmyślnej, bezplanowej pracy, wykonywanej przez masy pracujące w imię ciasnych, samolubnych interesów kapitalistów, rabusiów i pasożytów. Dla ideologów kapitalizmu, pojęcie ludzkiej indywidualności jako czynnika przynoszącego pewien wkład energii intelektualnej, jest zupełnie obce. Mimo wszystkich pięknych słów i frazesów ideologia wyznawców panowania mniejszości nad większością jest w samej swej istocie zwierzęca...

Czy mogę zaprzeczyć, że indywidualizm jednostki także i w Związku Radzieckim ulega pewnym ograniczeniom? Oczywiście, że nie. W ZSRR wola jednostki napotyka na opór za każdym razem kiedy zwraca się przeciw woli mas, świadomych swego prawa do nowej formy życia, kiedy przeciwstawia się woli mas dążących do pewnego celu, którego jednostka nawet obdarzona geniuszem nadprzyrodzonym, nigdy nie mogłaby osiągnąć. Ulegając posłusznie podszeptom państwa kapitalistycznego intelektualiści Europy i Ameryki dziennikarze publicyści i ekonomiści, świadomie lub nieświadomie służą interesom burżuazyjnego ustroju klasowego, który powstrzymuje postęp ogólnoludzkiego procesu kulturalnego w tym procesie, rolę coraz bardziej aktywną odgrywa wola mas zmierzająca ku stworzeniu nowej rzeczywistości. Intelektualiści wierzą, że bronią wolności demokracji, bronią „wolności indywidualnej", mimo że wolność ta zamknięta jest w klatki pojęć, ograniczających rozwój intelektualny, bronią „wolności słowa" chociaż kapitaliści opanowali prasę, która służy tylko ich nieludzkim, zbrodniczym interesom...

Gdyby intelektualiści Europy i Ameryki, zamiast słuchać podszeptów i wierzyć zdrajcom przemyśleli dokładnie i uczciwie historyczne znaczenie procesu, który rozwija się w ZSRR, zrozumieliby, że cel tego procesu jest następujący: przyswojenie niezaprzeczalnych wartości ogólnoludzkiej kultury 160 milionowemu narodowi. Zrozumieliby, że naród ten pracuje nie tylko dla siebie, lecz dla całej ludzkości, ukazując jej, jakie cuda może dokonać rozsądnie zorganizowana wola życia.

Wreszcie musimy postawić pytanie: Czy intelektualiści Europy i Ameryki pragną nowej rzezi światowej, która zmniejszy jeszcze bardziej ich liczbę i uczyni ich jeszcze bardziej bezsilnymi? Pracujące i budujące masy ZSRR nie pragną wojny, one chcą stworzyć państwo równych ludzi.

przełożyła **K. Wojciechowska**

(fragmenty listu, wydrukowanego w „Odrodzeniu").

Czesław Miłosz

Słońce*)

Barwy ze słońca są. A ono nie ma
Żadnej osobnej barwy, bo ma wszystkie.
I cała ziemia jest niby poemat,
A słońce nad nią przedstawia artystę.

Kto chce malować świat w barwnej postaci,
Niechaj nie patrzy nigdy prosto w słońce.
Bo pamięć rzeczy, które widział, straci,
Łzy tylko w oczach zostaną piekące.

Niechaj przyklęknie, twarz ku trawie schyli
I patrzy w promień od ziemi odbity.
Tam znajdzie wszystko, cośmy porzucili:
Gwiazdy i róże, i zmierzchy i świty.

*) ze zbioru „Ocalenie" rok 1945.

Rezolucja literatów - członków PPS i PPR

Literaci zgromadzeni na wspólnym zebraniu kół literackich PPS i PPR w dniu 21 kwietnia 1948 r. witają z najgłębszą radością decyzje obu partii w sprawie zjednoczenia organizacyjnego polskiej klasy robotniczej.

W decyzji tej widzimy ważny etap na drodze do zwycięstwa polskiej klasy robotniczej w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Jesteśmy świadomi doniosłych zadań, jakie stoją przed nami na tym nowym etapie.

W chwili, kiedy świat kapitalistyczny zagraża samemu już istnieniu kultury, w chwili, kiedy z całą jasnością okazało się, że jedynym spadkobiercą i obrońcą dorobku kulturalnego całej ludzkości są masy ludowe, uważamy za swój pierwszy obowiązek obronę zagrożonych wartości kulturalnych przez danie masom w ręce takiej literatury, która byłaby skutecznym orężem ideologicznym. Dotychczasowe rozbicie klasy robotniczej utrudniało obozowi postępu walkę z tymi szkodliwymi tradycjami literatury, które decydowały o jej elitarności i niejednokrotnie ideologicznej wrogości wobec spraw jednakowo drogich całej klasie robotniczej.

Zjednoczenie organizacyjne polskiej klasy robotniczej sprzyjać będzie takiemu ukształtowaniu objektywnych warunków społecznych i gospodarczych, które znakomicie zwiększą zasięg oddziaływania literatury.

Jesteśmy zdecydowani dać nowemu, masowemu Czytelnikowi książki czytelne, odpowiadające potrzebom i nadziejom mas ludowych, kształtujące ich ideologię w duchu postępu i demokracji.

Teatr „Syrena"

„Dobrze skrojony frak"

Znana już w Polsce i grana przed wojną zabawna komedia G. Dregely'ego pt. „Dobrze skrojony frak" jest może nie tyle satyrą na burżuazyjne karierowiczostwo polityczne i głupotę formalistycznej urzędowości, co wesołą burleską na temat pewnego hochsztaplerstwa. To akurat, że hochsztaplerstwo w tym szczególnym wypadku posługuje się głupim ministrem i jeszcze głupszym przemysłowcem jako pierwszym stopniem swego powodzenia i dalszej kariery, daje utworowi pewien posmak polityczno-społecznej satyry.

Dzisiaj oczywiście w Polsce nie mamy już takich polityków, ani po unarodowieniu przemysłu w ogóle przemysłowców, wobec tego sztuka straciła ostrze aktualności, a stała się poniekąd żartobliwym wspomnieniem na temat „strasznych dziaduniów" z niedawnej przeszłości, której żałosne resztki tułają się jeszcze gdzieniegdzie po zakamarkach naszego życia społecznego. Z tych przyczyn komedia Dregely'ego, tracąc znaczenie polityczne, nabrała pewnego jakby charakteru satyry obyczajowej. Opracowanie i wstawki kupletowe Jerzego Jurandota w tym właśnie kierunku dokonały reszty. Otrzymaliśmy czysty ekstrakt farsy hochsztaplerskiej.

Reżyseria Kazimierza Pawłowskiego, najwybitniejszego niewątpliwie artysty z zespołu „Syreny", poszła po linii maksymalnej farsowości utworu. Sam Pawłowski grał główną rolę i był doskonały. A trzeba nielada sztuki, aby z czeladnika krawieckiego przedzierżgnąć się przy końcu sztuki w ministra i zawsze być sobą, nigdy nie przekraczając granic naturalności i prawdopodobieństwa. Cała legenda utworu polega właśnie na dość ryzykownych, choć prostych perypetiach, które ilustrują błyskawiczną przemianę owego czeladnika krawieckiego Melcera w ministra Melcera. Ów niezwykły awans społeczny jest wynikiem nie nadzwyczajnej zasługi czy zdolności, lecz wyjątkowego sprytu. Rzecz rozpoczyna się w zakładzie krawieckim, gdzie rolę krawca Fimki gra udatnie Wacław Kucharski, jego córki Ireny, z wrodzonym wdziękiem Irena Malkiewicz, a jej narzeczonego doktora Torna z przekonaniem Igor Śmiałowski. Właśnie ów uczony doktór Torn napisał teoretyczną rozprawę pt. „Filozofia kapitału", którą praktycznie wprowadza w życie ów niepozorny dotąd czeladnik krawiecki Melcer, posługując się przetrzymanym ponad termin frakiem jednego z klientów, mianowicie dyrektora pewnego koncernu Gahla, którego paradnie podrobił Stefan Witas. Z pomocą tego fraka czeladnik Melcer dostaje się na raut wydany przez bogatego przemysłowca Reinera, którego świetnie grał Kazimierz Szubert, a że przybył razem z ministrem Wendtem, pariodowanym dobrze przez Kazimierza Dejunowicza, został przedstawiony sprzyjającym zbiegiem pikantnych okoliczności nie tylko samemu ministrowi, ale jako jego przyjaciel również żonie i córce przemysłowca. Laurze i Ewie, które kreowały Irena Horecka i Stefania Grodzieńska. Całe otoczenie ubiega się teraz o względy rzekomego przyjaciela ministra, który wkrótce zostaje posłem. Wraz z nim i dzięki niemu awansuje najbliższe otoczenie: dr Torn zostaje jego sekretarzem, a obecna żona Torna, córka krawca Fimki, Irena, jego kochanką I wszystko, byłoby pięknie, gdyby dr Torn nie wykrył zbyt śmiałego romansu swego szefa ze swą żoną. Płonąc zemstą, pragnie go zdemaskować i skompromitować, podając do publicznej wiadomości fakt kradzieży fraka przez Melcera i ujawniając jego kant hochsztaplerski jako jeszcze czeladnika krawieckiego. Jednak przyjaciel Melcera, podobny do niego kanciarz, baron Patorek, odstawiony z powodzeniem przez Wacława Jankowskiego, udaremnia podstępem czyn doktora Torna. Okazuje się, że Melcer został tymczasem ministrem, zamianował pokrzywdzonego doktora Torna dyrektorem departamentu w swoim resorcie i zdecydował się na ślub z córką przemysłowca, uzyskawszy od niego pół miliona koron (przedwojennych) z przyległościami spadkowymi. Słowem kant czeladnika krawieckiego udał się w zupełności, a jedynym narzędziem powodzenia i tak wyjątkowo zawrotnego awansu społecznego okazał się „dobrze skrojony frak". Ze sztuki wynika, że frak jest pancerzem nowoczesnego hochsztaplerstwa burżuazyjnego, bo kiedy doktór Torn chce zdemaskować ministra Melcera, oskarżając go o kradzież fraka w początkach jego kariery, baron Patorek rozbraja go jednym zdaniem: „Politycy na tak wysokim stanowisku nie rozpoczynają swojej kariery od kradzieży, oni ją na niej kończą".

W przedstawieniu brali jeszcze udział Edward Dziewoński jako baron Wenclow, Tadeusz Wołowski jako wydawca Cortinis, Leopold Sadurski jako służący Melcera oraz Zofia Wilczyńska jako dziennikarka, Jadwiga Andrzejewska jako arystokratka Lili i bardzo wdzięczna jako pokojówka Reinerów Halina Dziewięcka.

Dekoracje Mariana Stępnia stosowne, takoż muzyka Adama Markiewicza w wykonaniu autora i Ireny Aleksandrow.

Marian Piechal

NA WESOŁO

Światopełk Karpiński

PROMIENIE LOJALNOŚCI

(Dn. 1 maja minęła 4 rocznica zgonu świetnego satyryka, którego jedną z humoresek zamieszczamy poniżej).

O godzinie pierwszej w południe na ulicach miasta miały się zebrać tłumy społeczeństwa, aby dać, jak głosił program, „spontaniczny wyraz ogólnego zapału, który w dniu dzisiejszym łączy nasze społeczeństwo tak uroczymi więzami".

Dozorcy już od rana szamotali się przy bramach i wywieszali flagi.

Cała ta sprawa nie ma jednak nic wspólnego z niskim człowiekiem, przypominającym jakiegoś wirczykowatego bakcyla. Człowieczek od dawna kręcił się po korytarzach ministerstwa.

— Promienie, które odkryłem, pozwoliłem sobie nazwać "Promieniami Lojalności". Otóż...

Nigdy więcej nie zdołał powiedzieć. Unosił się z lekka do góry, tracił posadzkę pod stopami, płynął. Brano go za kołnierz i wynoszono. — Biedny wariat!

Rok minął od czasu, kiedy po raz pierwszy zjawił się w ministerstwie. Przez parę pierwszych dni przyjmowano go nawet w sekretariacie. Mówił jednak, że swój wynalazek może przedstawić samemu ministrowi. A sprawiał wrażenie maniaka. Sekretarz za każdym razem polecał mu zjawić się nazajutrz. Zostawiał sobie czas do namysłu: zameldować ministrowi, czy lepiej nie meldować? Nim powziął decyzję, przeniesiono go na inne stanowisko. Zanim następny sekretarz, który „odziedziczył" wynalazcę, zdołał postanowić coś w tej sprawie, przeniesiono go także. I w ten sposób nasz natarczywy maniak przychodził codziennie. Walczył, kłócił się, błagał o audiencję. Polubiło go nawet całe ministerstwo. Przyzwyczajono się do tego, że wariat przychodzi, woźni wyrzucają wariata, wariat wraca, woźni go gonią, wariat ucieka, spotyka sekretarza, sekretarz go uspokaja i każe mu przybyć nazajutrz. Wariat z dumą opuszcza ministerstwo i nazajutz wariat o ósmej rano znowu zjawia się w ministerstwie. Zawsze to pewna rozrywka, pośród nudnych, stemplowanych godzin urzędowania.

Toteż pewnego dnia kiedy, wynalazca „Promieni lojalności" nie zjawił się wcale, całe ministerstwo było poruszone.

Woźni, podejrzewając jakieś bliskie a niewiadome niebezpieczeństwo, poprzyczajali się na korytarzach, czyhając zawzięcie i co pewien czas wyglądając przez okna, czy czasem poczciwy maniak nie stara się tym razem przedostać drogą powietrzną. Po parapetach. Byli tak zajęci tym czajeniem się, że nie roznieśli w porę herbaty. Zaczęły się dzwonki. Zdenerwowani urzędnicy wybiegli na korytarze. Szukali woźnych. Rozśpiewały się wewnętrzne telefony. Ktoś nawymyślał swemu podwładnemu, zdenerwował się i niegrzecznie odpowiedział swemu zwierzchnikowi. W ten sposób z sal ogólnych fala zdenerwowania przedostała się do gabinetów. Całe ministerstwo wypadło z rytmu. Rozjątrzyło się. Awantura wisiała w powietrzu. Wreszcie sam minister się rozzłościł. Oznajmił, że „wszyscy są ofermy", kazał sobie podać palto i kapelusz, trzasnął drzwiami i wyszedł na korytarz.

Pan minister schodząc po schodach upuścił laskę, która potoczyłaby się w dół, gdyby nie podniósł jej maleńki człowieczek, nasz zwariowany wynalazca.

— Dziękuję panu — rzekł minister.

Woźni osłupieli. Ta jedna chwila wystarczyła, żeby maniak szybko wyjął spod kusego płaszczyka ową dziecinną zabawkę i zaśpiewał, cienkim, ptasił głosikiem:

— Panie ministrze. Jestem wynalazcą. Od roku nie mogę dostać się do pana ministra, żeby zademonstrować swój wynalazek. Ta oto mała maszynka wytwarza promienie, które zmieniają poglądy człowieka. Nazwałem je „Promieniami Lojalności". Czy pan minister lubi pomarańcze?

— Zaraz. Po kolei — odparł minister życzliwym tonem. — Po pierwsze, proszę mi powiedzieć, czy pan przypadkiem nie jest wariatem?

— Naturalnie, że jestem.

— Doskonale...

— Ale mój wynalazek jest prawdziwy. Naprawdę. Jestem doktorem fizyki! Biologiem! Medykiem! To działa na sto procent — wykrzykiwał i wił się pod okiem ministra jak bakcyl pod mikroskopem.

— No świetnie... świetnie.. Ale dlaczego pan mnie pyta, czy lubię pomarańcze?

— To tak... Potem wyjaśnię... Ale niech pan mi nie odmówi... Niech pan wypróbuje... Panie ministrze..... Minister zawrócił z powrotem do gabinetu. Maniak podreptał za nim rozglądając się triumfalnie. Woźni zbaranieli.

W gabinecie ministra człowieczek nasz zaczął raźnie się krzątać. Włączył maszynkę do przewodu elektrycznego, „przekręcił jakieś kontakty, wreszcie snop jaskrawego światła trysnął na ścianę.

Przy tym udzielał szybkich, piskliwych wyjaśnień:

— Człowiek, rażony moimi promieniami, zmienia poglądy. Prosta historia, panie ministrze. Aparat działa na zasadzie negatywu. Na odległość do pół kilometra. Drobnostka.

— Owszem — stwierdził minister. — Palić to ten primus się pali, ale jak sprawdzimy jego działanie? Może to zwykła nawalanka. Hę? Pan, człowiek chory, wariat można powiedzieć... Nie dziwiłbym się wcale...

— Zaraz sprawdzimy. Wystarczy rzucić snop promieni na ulicę.

— No wal pan.

Minister z pewnym zaciekawieniem położył kapelusz i laskę na biurku i podszedł do okna. Po ulicy wytrząsał się rozdzwoniony tramwaj, klekotała taksówka, po chodnikach i jezdni snuło się sennie kilku przechodniów.

— Trzeba poczekać, aż jakiś obiekt się zjawi...

Wariat wyjął pomarańcze z kieszeni, obrał starannie, po czym mięsiste wnętrze owocu wyrzucił do kosza i zabrał się łakomie do zjadania pomarańczowej skórki.

— — — — — — — —

— Proszę! Niech pan minister sam sprobuje..

Minister rozpiął marynarkę, wziął aparat i zaczął celować na ulicę.... Po ulicy wytrzęsał się rozdzwoniony tramwaj, klekotała taksówka. Po chodnikach i jezdni snuło się sennie kilku przechodniów. Wreszcie z przecznicy wyjechała wspaniała, czarna limuzyna i zatrzymała się przed gmachem ministerstwa. Zgrabny szofer w szarym płaszczu i granatowej czapce wyskoczył i z szacunkiem otworzył drzwiczki, pomagając wysiąść jakiemuś dostojnemu panu w meloniku, z długą czarną brodą.

— Włączaj pan — krzyknął minister i skierował snop promieni na owego majestatycznego pana. Ten zatrzymał się jak wryty. Wreszcie wskoczył na dach limuzyny, zrzucił z głowy melonik i szarpiąc brodę jął wykrzykiwać jakieś przemówienie...

Osłupiały szofer zatoczył się pod ścianę. Wielki tłum otoczył samochód. Minister i wynalazca wychylili się z okna, jednak nie mogli dosłyszeć treści owej mowy.

— To jest prezes związku przemysłowców — rzekł minister. — Ciekawym, co on teraz gada do tłumu....

Na wysokość ich piętra doleciały niektóre słowa, niby piłki podrzucone aż tak wysoko.

— Towarzysze!... — wołał prezes przemysłowców — Wyzysk... Drogi kapitał!.... Czerwone jutro...

Tłum stawał się coraz liczniejszy. minister i wynalazca zaczęli pokładać się ze śmiechu. Na wszelki wypadek zgasili aparat. Zjawiła się policja i jęła rozpraszać demonstrantów. Kilka granatowych rękawów ściągało z dachu rozwichrzonego, rozkrzyczanego staruszka z długą brodą.

— Dlaczego mnie pan wtedy pytał, czy lubię pomarańcze? — spytał rozbawiony minister?

— O tym potem. Kupuje pan mój wynalazek?

— Naturalnie...

Teraz wygodnie zagłębili się w fotedach i zaczęli się targować.

Była 1 za pięć. Jak się rzekło, na ulicach miasta miały się zebrać tłumy, aby „spontaniczna manifestacja dała jeszcze jeden dowód". Z urzędów wychodzili parami pracownicy i udawali się na wskazane miejsca.

Minister usłyszał stłumione dźwięki orkiestry wojskowej. Podszedł do okna. Policja nie przepuszczała tramwajów ani taksówek. Po obu stronach wymarłej jezdni rozmieszczono karny tłum zorganizowanego społeczeństwa. Szkoły i związki stały już szpalerem. Nadchodziły grupki pracowników państwowych i komunalnych. Parami. Na wietrze powiewały flagi. Flagi. Flagi.

Tłum był ogromny.

— Jednak i masy mamy za sobą — rzekł z dumą minister.

— Hm — odparł wynalazca. — A może by tak skierować na nich moje promienie, co?

— Czemu? Przecież na tych ludziach się opieramy. To nasi zwolennicy? Dlaczego robić z nich wrogów?

Ale nasz zwariowany maniak już wodził po tłumie snopem promieni, niby reflektorem o czarnych falach.

— Co pan robi!!!? Przestań pan! Przecież ci ludzie — to całe nasze oparcie w społeczeństwie.

Ale tłum już jął się burzyć. Chwiały się szeregi, tężał pomruk zrazu niewyraźny, niby szum zrywającego się wiatru...

— Zgaś pan aparat!

Poszum zamienił się w głośne okrzyki. Tłum wrzał. Kotłował się. Wylał się na jezdnię.

— Już zgasiłem!

Wreszcie jak burza poszły gromy okrzyków.

— Prześwietliłem wszystkich — krzyczał wynalazca do ministra...

Tłum kipiał na dobre!

— Co oni krzyczą? — spytał minister.

Ale teraz słyszeli już obaj.

— Niech żyje rząd! Niech żyje rząd! — krzyczeli urzędnicy, delegaci, dziatwa, starcy i kobiety...

Minister otarł pot z czoła...

Strzepnął pył z marynarki i spytał:

— Powiedz mi pan nareszcie. Dlaczego pan się pytał, czy lubię pomarańcze?

— Bo jeśli pan lubi — to mogę pana poczęstować. W pomarańczach nie ma goryczy.

Światopełk-Karpiński
(„Kredą na parkanie" — 1937 r.)

SPRYCIARZ

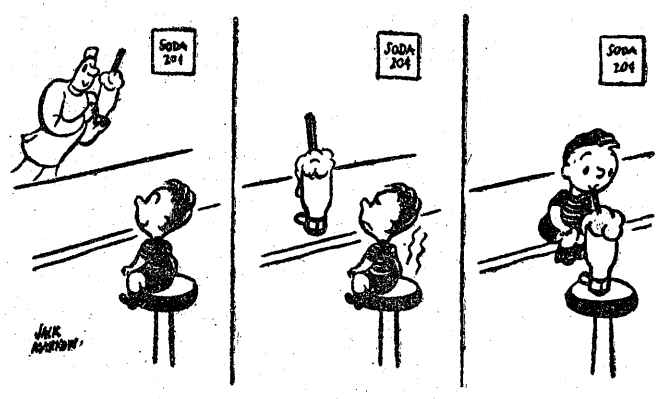

JAK MAŁY AMATOR PIWA PORADZIŁ SOBIE Z TRUDNOŚCIAMI.

Pomysłowa telefonistka

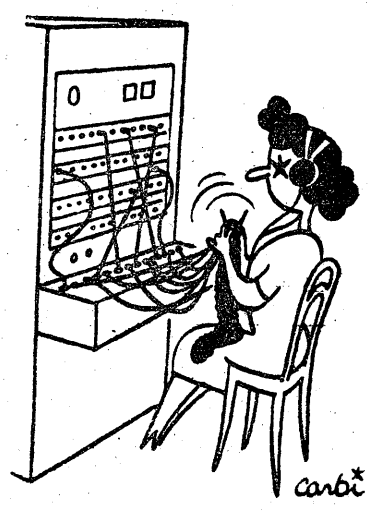

FRASZKI

Zapomniany poeta

Lubię dla tej kolumny humoru
Pisać wiersze w ciemności
wieczoru.
W tej **ciemności** dochodzę do tego,
Że nie ujrzy wiersz **światła**
dziennego.

Dwie kobiety

Znałem różne na świecie kobiety.
Jedna była z nich idealistką.
Brała wszystko za dobrą monetę.
Druga — dobrą monetę za
wszystko

W. Bor.

Sen stonogi

Miała sen stonoga słodki,
Że z szybkością biegła plotki.

I. Tom.

O Hance

Było tak: — pewnego ranka
Zbudziła się pani Hanka.
Pomyślała pani Hanna:
„Jakoś jestem nie... wys...
panna..."
Będąc zaś takiego zdania
Znów zasnęła pani Hania.

Kleks.

Dowcipy ilustrowane

Realizm

Dwóch przyjaciół-malarzy opowiada sobie nawzajem o swoich sukcesach.

—Pewnego dnia — mówi jeden — umieściłem termometr pod spodem mego obrazu [illegible] aż polarny". Rtęć spadła odr[illegible] 20° poniżej zera.

— Ach, to jeszcze nic! — odpowiada drugi — Ja namalowałem portret faceta z brodą. I ta broda tak mu rosła, że codziennie musiałem wzywać fryzjera.

Nie ma strachu

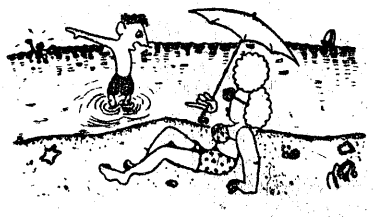

— TYLKO NIE ODPŁYWAJ DALEKO!
— NIE BÓJ SIĘ, JESTEM UBEZPIECZONY...

Ojcowie i dzieci

— Jasiu — mówi matka — jutro pójdziemy odwiedzić ciocię Halę. Gdy wejdziesz, nie zapomnij ukłonić się i ucałować ją.

— Co to, to nie!
— Dlaczego?!
— Bo jak kiedyś tatuś ją pocałował, to go uderzyła w twarz.

Myśliwi

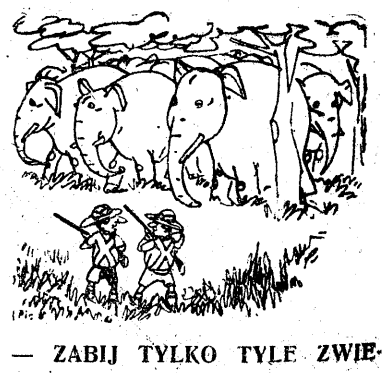

— ZABIJ TYLKO TYLE ZWIERZYNY ILE POTRAFIMY ZJEŚĆ JEDNORAZOWO.

Szachy - Chess

Rozstrzygnięcie II Międzynarodowego Konkursu „Dziennika Łódzkiego poświęconego pamięci Zygmunta Marienstrassa.

Award of the Second International Tourney of „Dziennik Łódzki" dedicated to the memory of Zygmunt Marianstrass.

DZIAŁ DWUCHODÓWEK
TWOMOVERS SECTION

F. Fleck — Węgry

I nagroda (I prize)

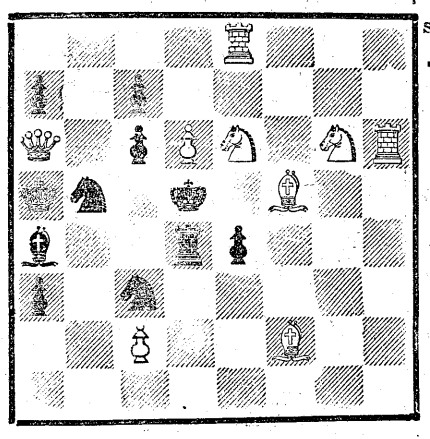

Mat w 2.

W. Suchodolski — Polska

II — III nagroda ex aequo

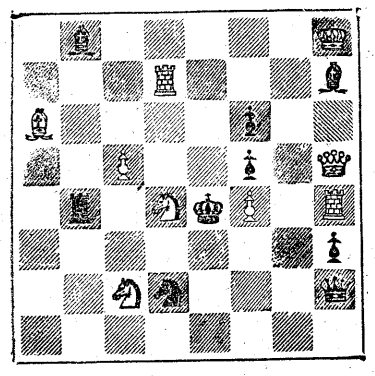

Mat w 2.

M. Pfeiffer — Polska

II — III nagroda ex aequo

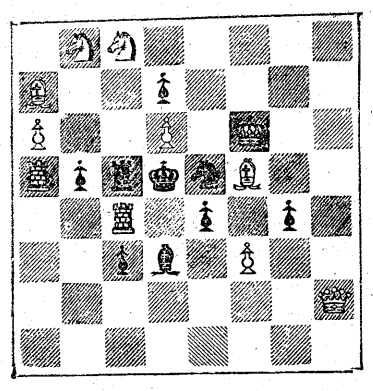

Mat w 2.

---

1 wzmianka zaszcz. (1 hon. mention). L. Bata, Węgry.

Białe: Ke3, Ha2, Wf2, Gc8, Se8, h6, (6).

Czarne: Ke5, Wa7, Gd1, Sd7, f3, Pa4, b6, c2, d2 (9).

---

2 wzm. zaszcz. G. Mathot Belgia.

Białe: Ka7, Hc8, We6, g2, Gb6, h1, Sa 5, a8, Pc7 f4 (10).

Czarne: Kd5 Hd3, Wb3, f7, Gf5, Sc3, f6, Pb5, d6 (9).

---

3 wzm. zaszcz. L. Bata, Węgry.

Białe: Kg8, He8, Wb5, f1, Ga2, e5, Sf5, h1, Pe6, g2 (10).

Czarne: Ke4, Gg6, h2, Sf7, Pb7, d3, h6, h7 (8).

---

1 pochwała (1commend.) L. Bata, Węgry.

Białe: Kf1, He8, Wh5, Ga4, b6, Sc6, d8, Pe4, f4 (10).

Czarne: Kd6, Hd5, Wf7, Gb3, b8, Sa5, a6, Pb7 d3 e7 f6 (11).

---

2 pochwała. W. Suchodolski, Polska.

Białe: Kb8, He7, Wc5, e3, Gc2, f8, Se5, Pe4, f5, g3 (10).

Czarne: Kd4, Hhl, Wh6, h7, Ga8, gl, Sf7, g2, Pb5, d5, e2, f6, (12)

---

3 pochwała .W. Michalak, Polska.

Białe: Ka2, Ha4, We6, Gd6, f5, Sd1, d7, Pb2, b3 (9).

Czarne: Kd5, Hh4, Wc6, Gd4, (4)

Pochwały bez kolejności: L. Larsen, Dania (Kg5—Kd4), Fr. Cieślak, Polska (Kb8—Kd4), T. Ebend, Węgry (Kh6—Kd5) i R. Ponomarew, ZSSR (Kh4—Kf4).

(dalszy ciąg nastąpi
to be continued)

Kącik filatelistyczny

W „Panoramie" z 1 maja br. pisaliśmy o ostatnich szwedzkich wydaniach (z królem Gustawem V), jednym — które wyszło 8 grudnia ub. roku z powodu czterdziestej rocznicy panowania Mr. G., drugim — które ukaże się 16 czerwca b. r. w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin tego monarchy.

Pięć dni przed ukazaniem się tej wiadomości, dnia 26 kwietnia, wyszła w Szwecji nowa seria, poświęcona setnej rocznicy założenia na środkowym wschodzie Stanów Zjednoczonych A. P. pierwszych luterańskich gmin wyznaniowych i jednocześnie setnej rocznicy osiedlenia się Szwedów w USA.

W roku 1848 kolonizacja szwedzka w Stanach Zjednoczonych przybrała gwałtowne formy. 1.250 tysięcy Szwedów opuściło w tym czasie ojczyznę i wzięło udział w gruntowaniu potęgi za oceanem. Szczególnie wpływ szwedzki daje się do dziś odczuwać w stanach: Illinois, Minnesota Iowa, Michigan, Kansas i Nebraska. Wpływ ten nie dotyczy tylko osiedli rolniczych, ale i miast jak Chicago, Minneapolis, St. Paul, Rockford Rock Island i Detroit.

Szwedzko-amerykański komitet, który wiosną i latem tego roku organizuje w Stanach Zjednoczonych specjalnie uroczyste obchody, w których weźmie też udział szwedzka delegacja z reprezentantami rodziny królewskiej i rządu oraz delegacja kościelna z arcybiskupem na czele, dokłada wielkich starań by obchód rocznic tych dwóch faktów wypadł jak najokazalej.

Z tej okazji ukazała się w Szwecji specjalna seria znaczków o jednakowym rysunku: 15 örów (brązowy), 30 örów (niebieski) i 1 korona (pomarańczowy). Znaczki te projektował prof. Olle Hjortzberg, a rył Sven Ewert. Znaczki można otrzymywać w rolkach po 100 sztuk (ząbkowane z dwóch stron) i w zeszycikach po 20 sztuk (ząbkowane z trzech stron). W zeszycikach wyszły tylko znaczki po 15 örów.

Znaczki te, zwłaszcza za 30 örów, na naszej reprodukcji wyszły niezbyt wyraźnie, za co Czytelników bardzo przepraszamy. Na znaczku widzimy orzącego rolnika na tle drewnianego domu kolonizatorów z 1848 r. i nowoczesnego drapacza chmur. Napis na znaczku głosi: „SVENSKAR/I U. S. A./100 AR/1848—1948".

W pierwszym dniu używania znaczki te były kasowane specjalnymi okolicznościowymi datownikami, które na naszej reprodukcji wyszły lepiej niż same znaczki. Na kasowniku widzimy kolonizatora z łopatą w rozmowie z Indianinem .Trzywierszowy napis brzmi: „STOCKHOLM/ 26. 4. 1948/PIONJÄRJUBILEET". **(w. j. o.**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA i R. MIAŁKOWSKIEGO

IV. TURNIEJ ZADANIOWY

W numerze dzisiejszym drukujemy drugą część IV/48 Turnieju Zadaniowego, którego warunki uczestniczenia podaliśmy przed tygodniem. Warunki te powtórzymy przy zakończeniu Turnieju.

3. REBUS

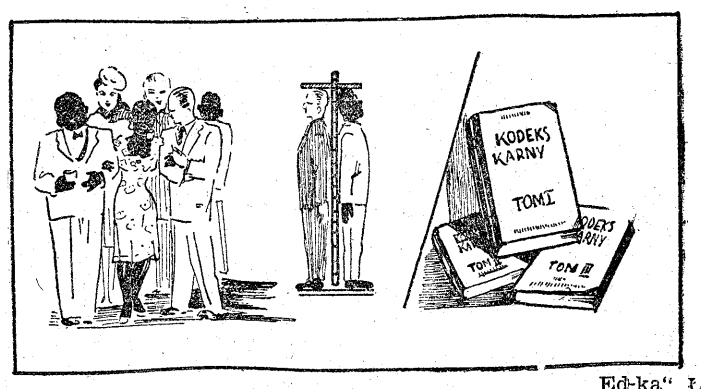

„Ed-ka", Łódź.

4. IN ILLO TEMPORE (3)
(szarada)

Ledwie pierwszy harcownik wytrysnął z oparów,
stary Wojski zasapał pod wąsiskiem: „hostes!"
i nakazał na baszcie zatrąbić na larum,
WTÓR-DZIEWIĄTY zaś pobiegł obudzić starostę.

Z PIERWSZYCH-DRUGICH nadciąga zbójecka hołota
by złupić i splądrować nadgraniczny zamek,
co, jak DZIEWIĘĆ i SZÓSTA, przyciągał przez złota
i municji zapasów zasłużoną famę.

W mgnieniu SIEDEM-SZÓSTEGO CZTERY PIĄTYCH stała
wyćwiczona załoga tuż przy palisadzie.
W ręku pana starosty — damasceński pałasz,
pod nim SIEDEM i DRUGI przysiada na zadzie

(...Przez Syna, Święta Panno, TRZECIA-ÓSMA której
nie ima się! PIĘĆ-SIÓDMA anielska, przed wrogiem
osłoń teraz, jak chronisz przed gromem wichury,
przed nikczemną niewolą i swędem pożogi..!).

Natarli. Stratowali violatores granic.
Zwały trupa pstrzą pole. Strzyka juchy struga.
Idą w łyka watażki. Wszelki opór na nic...
Niedobitki OSM TRZECIĄ-PIERWSZĄ petunt fugam.

„Kasta", Otwock.

5. PARA ZA PARĄ!

Akt — auto — cień — gala — lek — mat — mika — niebo — orka — oś — pole — skłon — sówka — tyka.

Wyżej podane wyrazy należy łączyć parami. Początkowe litery ustawionych w odpowiedniej kolejności wyrazów dadzą nazwę opery Władysława Żeleńskiego.

„Bolan, Łódź.

6. ORZESZEK SZARADOWY

Nie RAZ - RAZ DRUGA,
gdzie CAŁA.

Wł. Olewski, Wrocław.

Ciekawostki ze świata

Wynalazki ułatwiają życie

NA CZYM POLEGA TELEWIZJA

Przesyłanie obrazu na odległość polega na rozłożeniu go na drobne elementy w chwili emisji i ponownej rekonstrukcji w momencie odbioru. Emisja odbywa się za pomocą sygnałów elektrycznych, markujących stopień natężenia świetlnego poszczególnych cząsteczek obrazu. Sygnały te zostają następnie przekształcone w punkty świetlne (jaśniejsze i ciemniejsze) na ekranie aparatu odbiorczego. Im cząsteczki obrazu są drobniejsze ,tym bardziej precyzyjnie wypadnie odbiór.

Złudzenie ruchu polega na szybkim następstwie obrazów, zupełnie jak w kinie. Ciągłość ruchu jest utrzymana dzięki trwałości wrażeń świetlnych na siatkówce oka. Kompletny skład elementów odpowiadających jednemu obrazowi, należy zatem przesłać w czasie krótszym, niż trwanie obrazu w siatkówce oka, czyli w mniej, niż 1/16 część sekundy. We Francji np. nadają 25 obrazów na sekundę, a w St. Zjednoczonych — 30. Odbiór obrazów jest dobry, ale mniej wyraźny, niż w kinie, mimo iż czas kasowania obrazów jest zredukowany do minimum.

Mamy tu do czynienia z falami krótkimi, o wielkiej częstotliwości, których zasięg nie przekracza linii horyzontu, widocznego z wierzchołka anteny stacji nadawczej. Tak np. emisje telewizyjne, nadawane z wieży Eiffla rozchodzą się w promieniu 150 km.

PREPARATY Z PLAZMY USUWAJĄ NIEBEZPIECZEŃSTWO KRWOTOKU

Podczas ostatniej wojny odkryto, że plazma (żywa część komórki) ma zbawienne zastosowanie w medycynie.

Stwierdzono przede wszystkim, iż zasuszona plazma daje się zakonserwować na czas nieograniczony. Stanowiło to punkt wyjścia do dalszych badań nad „produktami krwi". Dwa z nich, „thrombina" i „fibrinogen" są wprost stworzone przez naturę do tamowania krwotoku.

„Fibrinogen" zbija się w rodzaj gęstego kremu, który przekształca się samorzutnie w substancję gąbczastą. „Gąbkę" taką zanurza się w roztworze „Thrombiny" i przykłada do rany. Krwotok natychmiast ustaje.

Niespodziewane, często obfite krwawienia w czasie operacji, stanowiące zmorę chirurgów — będą odtąd szybko i skutecznie likwidowane.

Ze świata kobiet

Francuski model z polskiego kretonu

Polki lubią się ubierać modnie i mimo swych na ogół skromnych środków, wcale nie rezygnują z dotrzymania kroku uroczej Francuzce czy pełnej prostoty Angielce. Nie rezygnują, ale... mają ambicję zindywidualizowania zagranicznej mody. Nie kopiują modeli bezmyślnie, dodają do nich swój własny smak, naginają je do swoich potrzeb i warunków — i modele z pewnością nic na tym nie tracą. Czy na tym polega „polska moda"? (Niech nas nie dziwi to określenie — ma ono już swoje pokrycie w życiu).

Przed wojną były to rzeczywiście jedyne charakterystyczne cechy. Kobieta w domu, na ulicy, w kawiarni, teatrze, a nawet w biurze — jeśli ubierała się modnie, mogła sobie pozwolić na pewną niepraktyczność w swych strojach. Po wojnie — zmienione warunki społeczne i gospodarcze narzuciły modzie polskiej hasło: połączyć piękne z pożytecznym.

Dwa te pojęcia tak zrosły się ze sobą, że jedno bez drugiego istnieć nie może. Suknia ,praktyczna", w której można wykonywać zajęcia gospodarskie, pracować w biurze lub stać przy warsztacie, nie traci nic ze swej praktyczności, jeśli jest uszyta tak, że doskonale wygląda na wizycie ,w kawiarni i teatrze. I odwrotnie — nie uważamy wcale za piękne tylko tego, co nadaje się jedynie „do patrzenia", nie zaś do noszenia na co dzień.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że mamy pozostać obojętne na modę zagraniczną. Pewne zasadnicze linie i ramy powinny być uwzględnione i zastosowane. Ramy te jednak musimy wypełnić same.

Jak to zrobić pokazała nam między innymi wiosenna rewia mody, urządzona niedawno w Łodzi tradycyjnym dorocznym zwyczajem przez Polski Czerwony Krzyż.

Wymagania „polskiej mody" zostały tu w pełni uwzględnione. Niemal połowa letnich sukienek, plażówek, a także wiatrówek i kurtek wykonana była z niedrogich choć praktycznych materiałów (kretonu, surówki, sztucznego jedwabiu). A oto ostatnie wskazania w poszczególnych dziedzinach stroju damskiego :

Plażówki: Materiał — kreton i płótno, kolor — czerwony, biały, żółty, nad morze granatowy z białym, fason — jak najbardziej prosty. Łatwe do prania i prasowania, wygodne i... bardzo wdzięczne. Szerokie zastosowanie mogą tu znaleźć wszelkie tak miłe widziane plisy, fałdy, kokardy. Wszystko w granicach praktyczności.

Sukienki przedpołudniowe: i tu, jak się rzekło, króluje kreton i jedwab. Przeważa kolor jaskrawo czerwony i wszelkie odcienie żółtego. Spódniczki sięgają ledwie, ledwie za kolana. Okazuje się, że Polki nie tak łatwo i prędko zrezygnują z wygody i — co tu dużo mówić — estetyki.

Sukienki popołudniowe: Mogą być z jedwabiu i cienkiej wełenki. Kolory najchętniej w tym wypadku noszone: pastelowe. W fasonach większa rozmaitość. Mile widziane są wciąż jeszcze fasony sportowe, ale obok tego zdobyły sobie prawo obywatelstwa wszelkie drapowania, sute falbany, koronkowe żaboty. Modele tego typu noszą najwięcej cech mody paryskiej, a przypominają żywo stroje naszych prababek. Pozwalają kobiecie znów stać się... kobietą.

Kapelusze: i w tej dziedzinie nastąpił ostatnio podobny przewrót. Znikły nieomal fasony angielskie, sportowe, pojawiły się natomiast kokardy, pióra, kwiaty, woalki przy kapeluszach miękkich, dostosowanych do typu urody, do sukni i do pory dnia. Jedna z modelek do popołudniowej sukni koloru lila bzu nosiła ciemno fiołkowy, nieduży, okrągły kapelusz, zasnuty zupełnie iluzją blado-liliową, związaną pod brodą w wielką kokardę.

Tegoroczna rewia pokazała ponadto bardzo wiele modeli ubranek dziecięcych. Wszystkie sukieneczki, płaszczyki, pajacyki, plażówki odznaczały się wielką prostotą i wielkim smakiem. Mamy mogły się przekonać, że ładnie ubrane dziecko nie koniecznie musi być „wystrojone". A właściwie nawet — wcale nie powinno być wystrojone. Zastąpi to dobry gust i pomysłowość mamy.. **(Lut.)**